Nr. 111 Wtorek, 18 Maja 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **60 f.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie	ćwierćrocznie	półrocznie
we Lwowie bez dostawy	10 Mk	30 Mk	60 Mk
„ „ z dostawą	12 Mk	36 Mk	72 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	12 Mk	36 Mk	72 Mk
„ „ w innych państwach	14 Mk	42 Mk	84 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikaty 4 Mk. za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu zamianował koncypistę Namiestnictwa Faustyna Fausta, komisarzem powiatowym.

Generalny Delegat Rządu dla Galicyi przeniósł star. komisarza budownictwa inż. Juliusza Horna z Górki do Skawiny.

Generalny Delegat Rządu zamianował praktykanta konceptowego policyi Józefa Kotowicza, koncypistą policyi w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował koncypistę skarbu Włodzimierza Andrusieczkę, komisarzem skarbu w IX. klasie rangi w władzach skarbowych w Małopolsce.

Z frontów.

Komunikaty warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 15 maja b. r.

Na południu zajęliśmy Krzyżopol i Hajsyn. Dnia 11 maja, w rocznicę pamiętnej bitwy 2 go korpusu polskiego, oddziały naszej jazdy dotarły patrolami do Kaniowa. Na przedmieściu Kijowa nieprzyjaciel w dalszym ciągu ogranicza się do energicznego patrolowania naszego przedpola. Na Polesiu w rejonie Rzeczycy i Słobody Jakimowskiej walki na przedpolu naszych linij. Resztki 10-tej dywizyi sowieckiej uległy tu ostatecznemu rozbiciu. Dnia 14 maja dwa aeroplany bolszewickie bez skutku bombardowały lotnisko jednej z naszych eskadr. Jeden z nich, zaatakowany przez parę naszych samolotów, został zmuszony do wylądowania między liniami bojowemi. Tegoż dnia w czasie lotu bojowego uległ katastrofie nasz aparat 14 tej eskadry. Pilot, podchorąży Klicza i obserwator sierżant Bartowiak zginęli śmiercią walecznych. Na odcinku na południu od Dźwiny skoncentrował nieprzyjaciel bardzo znaczne siły. Rozpoczął on od świtu dnia 14 maja zacięte i bezustanne ataki, które trwają dotychczas.

Z dnia 16 maja b. r.

Ataki na przedmieściu Kijowa ponawiane przez nieprzyjaciela w dniu 15 b. m. zostały skutecznie odparte. Nad Borysowem krążyło 7 samolotów nieprzyjacielskich, które zmuszono do odwrotu. Poza tem sytuacya bez zmiany.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

Prezydent Ministrów i Minister skarbu w Poznaniu.

W sobotę przybył do Poznania Prezydent Ministrów Skulski w towarzystwie Ministra skarbu Grabskiego, Wiceministra Rybarskiego i szefa sekcyi Studzińskiego. Po powitaniu na dworcu przez Ministra Seydę udali się Ministrowie do Zamku, gdzie odbyła się konferencya z czynnikami urzędowymi w sprawie planów unifikacyi dzielnicy b. zaboru pruskiego z resztą Polski. Prezydent Ministrów przyjmował następnie delegacye instytucyj społecznych i ekonomicznych, delegacyę Uniwersytetu poznańskiego i inne.

Minister Grabski odbył konferencyę z poznańskim komitetem gospodarczym głównie w sprawach eksportu drzewnego, produkcyi cukru, krochmalu i spirytusu, wieczorem zaś omawiał na licznem zgromadzeniu sprawę pożyczki państwowej.

W przejeździe do Torunia i do Gdańska przybył do Poznania także Wiceminister spraw zagranicznych Dąbrowski w towarzystwie konsula Mersingera. Informował on się na miejscu o sposobie przeprowadzenia umowy aprowizacyjnej polsko-gdańskiej. Wieczorem odbył się dla gości obiad u Ministra Seydy.

W niedzielę zwiedzał Prezydent Ministrów województwo poznańskie i odbył konferencyę ze starostami tego województwa. Minister skarbu odbył konferencyę w sprawie organizacyi władz skarbowych i cłowych. Po śniadaniu u wojewody, odjechał Prezydent Ministrów i Minister skarbu wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami oraz Ministrem b. dzielnicy pruskiej do Torunia.

Zasady pożyczki przymusowej.

Ministerstwo skarbu komunikuje: Ministerstwo ustaliło już zasady przyszłej pożyczki przymusowej, której pobór ma się rozpocząć natychmiast po zamknięciu subskrypcyi. Projekt ustawy o przygotowaniu pożyczki przymusowej będzie wniesiony w najbliższych dniach i zawiera następujące istotne postanowienia: 1. Pożyczka przymusowa będzie pożyczką rentowa, t. zn. nie będzie określony termin, w którym Państwo ma zwrócić wpłacony kapitał. 2 Oprocentowanie ma wynosić 3 prc. 3 Do zapłacenia pożyczek będą pociągnięte zarówno osoby fizyczne jak i wszelkie osoby prawne, trudniące się działalnością gospodarczą. 4. Obowiązek opłacania pożyczek ciąży na wszystkich, którzy albo mają majątek ruchomy lub nieruchomy ponad 50.000 Mk, albo dochód roczny ponad 25.000 K. wreszcie prowadzą jakiekolwiek samoistne przedsiębiorstwo przemysłowe. 5. Pożyczki rozdzielone będą w dwu ratach. Rozdziału pierwszego dokonają Władze skarbowe na podstawie już wymierzonych podatków bezpośrednich, a ratę drugą rozdziela z polecenia komisyi, uwzględniając stosunki wojenne, zbogacenie się w czasie wojny, rentowność przedsiębiorstwa itp. 6 Ostateczna suma pożyczki przymusowej będzie ustalona po zamknięciu subskrypcyi na pożyczkę obecną, którą zmniejsza się automatycznie w miarę większego pokrycia tych pożyczek, zwłaszcza długotrwałej, która uwolnioną będzie od pożyczki przymusowej.

Oświadczenie Ministra Patka.

Rzymski korespondent *Matina* odbył wczoraj wywiad z polskim Ministrem spraw zagranicznych Patkiem; który oświadczył, że wbrew pogłoskom, żadne z wielkich mocarstw sprzymierzonych nie zamierza hamować akcyi polskiej.

P o l s k a n i e ż y w i ż a d n y c h z a m i a r ó w i m p e r y a l i s t y c z n y c h. A r m i a p o l s k a u s t ą p i z U k r a i n y w t e d y, k i e d y k r a j t e n s t a n i e s i ę z u p e ł n y m p a n e m u s i e b i e.

Po osiągnięciu celów naszych — dodał Minister — co, jak sądzę wkrótce nastąpi, nie będziemy się wzbraniali wszcząć wymiany zdań z bolszewikami.

Ochrona lokatorów.

Z Komisyi sejmowej.

Sejmowa Komisya prawnicza pod przewodnictwem p. Marka odbyła w sobotę posiedzenie

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 7)

WARNEŃCZYK.

SPYTEK Z MELSZTYNA.

(Ciąg dalszy).

Pozostał Zbyszko sam z uczuciem rozkosznej dumy. Wrażenie, jakie wywołała na nim śmierć Jagiełły, usunęła wnet świadomość, iż oto on teraz pierwszy i na nim spoczywają losy całego królestwa. Od wielu już zresztą lat nie działo się nic bez jego woli, a ów dobry król który nieraz próbował złamać obręcz zaciśnioną, słał teraz korne poselstwo w chwili śmierci, przepraszał za zelżenie, a dziedzice swoje jemu polecał.

Najdroższa serca pana pamiątka! Długo chowane w piersi wspomnienie jasnej oblubienicy, tęsknota króla którego śmierć podeszła, gdy słuchał przy księżycu słowików. Ileż tam w duszy jego było pogańskiej miłości pierwotnej przyrody, leśnych uroczysk, dębów szumiących, a wśród tego długotrwała nić wspomnień o pierwszej ukochanej swej — umarłej.

Tępił biskup ostatnie przywiązanie do pogaństwa. Ileż razy wyrzucał to królowi, że codzień, wstawszy rano, słomkę na trzy części złamaną rzucał za siebie. Tępił też Zbyszko długo zbytnią czułość królewską. Władca powinien być silny, rozumowi a nie sercu ulegać. Zwalczał oną miękkość jagiellońską, póki sam nie nauczył się ciągnąć z niej dla władzy swej korzyści

Obrócił biskup na palcu zrękowinowy pierścień Jagiełły. W izbie pomrocznej przedziwne stają przed nim obrazy, jakby kto porozwieszał barwne z Arrasu kobierce.

Oto Grunwald! Pierwszy węzeł, który go z królem złączył. Ma zaledwie lat dwadzieścia i jest młodym rycerzem, mało komu znanym. Okrywa go lśniąca zbroja, czeka konny w królewskim orszaku. Nad głową widzi powiewający proporzec, dwa czerwone krzyże w polu białem. W ręku dzierży złamane drzewce kopii, gdyż grot odtrącił już, gdy jechał z poselstwem od króla w zamęt boju.

Strasliwa chwila bitwy! Losy ważą się jeszcze. Zgiełk ludzki, krzyki bolu, szczęk mieczów i puklerzy. Oto walka przybliżyła się ku miejscu, kędy w straży rycerzy czeka, rządzi i spogląda pan dostojny. Z przejeżdżającego hufca wybiega jeździec w narzuconej na zbroi białej jace atłasowej. Dostrzega świetny orszak i jako ptak drapieżny, oderwany od stada, bieży wprost na pana miłościwego. Pierwszy rzuca się nań on. Zbyszko z Oleśnicy. Uderza go złamanem drzewcem włóczni, strąca go z konia i rozciąga na ziemi prawie u stóp królewskich.

Oto rok następny. Jest w Rzymie jeszcze jako pisarz królewski. Posłował tu od pana z darami dla Papieża. Zawiózł złote czasze i misy oraz sobolowe nakrycie na łożnicę. Jechał z Jędrzejem Laskarym i Marcinem z Wrocimowic, młody, wesół i swobodny. Lecz oto w mrokach świątnic, iskrzących się świecami, czekało nań nieuchronne powołanie duchowne. Rzucił wnet świeckie zaszczyty i podeptał własną sławę rycerską. Został proboszczem kościoła św. Floryana, lecz nie stracił wpływów na Jagiełłowym dworze. Wyręczał się nim nieraz Wojciech Jastrzębiec, w onczas biskup krakowski. Król pomny ocalenia życia świetną przyszłość mu wróżył i łaski przyszłe obiecywał. Pierwszy raz przemogło zdanie Zbyszka na radzie panów, gdy dobroduszny władca, obietnicami ułudzony, chciał dla słodkiej nadziei zgody odstąpić ziemię spiską przeniewierczemu Luksemburczykowi.

Trzydzieści już wonczas liczył lat, gdy pierwszy raz złamał opór i wolę Jagiełły.

Swiadom był wówczas, iż krajowi dobrze się przysłużył; a król mu rychło śmiałe wystąpienie przebaczył. Ale w tym samym jeszcze roku groził już Jagielle karami wiecznemi za małżeństwo z siostrą chrzestną Elżbietą Granowską. W ciszy serca potępiał owe śluby za to jeno, iż szły z samego serca, a Polsce żadnej korzyści nie przyniosły. Nie zapominał później, by wpływ swój dalej utwierdzać. Stało się wkrótce tak, iż podczas podróży Jagiełły piorun ugodził w kolebkę królewską i dwu dworzan zabił, a pana trwałego bólu w ręce nabawił. Młody duchowny skorzystał z tego wypadku, by przypomnieć królowi karę niebios i skłonić go pod wpływ swój i Kościoła.

A oto inne przysługi, które mu z czasem historya przypomni! Poselstwo do Zygmunta i Krzyżaków. Gwałtowny opór znowu, gdy starzejący się już władca zapragnął raz jeszcze szczęścia w domowem zaciszu. Odradzał Zbyszko małżeństwo z piękną Sonką, gdyż była powiernicą wroga jego, Wielkiego Księcia Witolda, a za Ofką czeską miał przypaść Śląsk dla Polski. Obawiał się wpływu krasnej narzeczonej i nękał króla za to, iż nie oddał przed tnego uśmiechu szczęścia, iż zapragnął mieć coś dla siebie, gdy on wszystko kazał mu poświęcać dla dobra swej ziemie.

Ale tu odblask tryumfu wbiegł na czoło biskupa. Owa Sonka, wychowanka Witolda, pierwsza przysłała, by zawrzeć z nim przymierze, z nim, proboszczem kościoła św. Floryana! W roku następnym odbiegła go, obiecywana przez Jagiełłę archidyecezya gnieźnieńska, lecz został, mając lat trzydzieści trzy, biskupem obłoci krakowskiej.

Sejmy potem i zjazdy. Za jego to sprawą Władysław odprawił z niczem posłów husyckich i odmówił swej zgody na objęcie korony czeskiej przez Zygmunta Korybuta. On to później, gdy król nie chciał zatwierdzić przywilejów panów, w ręce ich wydał dokument przez nich podpisany, w którym zobowiązali się po śmierci władcy, syna jego wziąć na dziedzictwo. Pomni jeszcze tę chwilę. Miłościwy pan stoi groźny i pobladły, a wielmoże i rycerstwo przy trzasku dobytych mieczów roscinają na strzępy swoje pergaminu. Umiał łamać samowładne zakusy majestatu, on Zbyszko biskup krakowski!

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie w sprawie ustawy o ulgach dla nowych domów mieszkalnych.

Minister sprawiewiedliwości złożył oświadczenie, że Rząd wniósł już do Sejmu projekt ustawy, zmieniającej dotychczasową ustawę o ochronie lokatorów. W projekcie tym przewidziane jest uwolnienie od rekwizycyi na rzecz osób prawnych, państwowych i wojskowych tych domów nowych, które powstaną od dnia 1 lipca b r. Nadto przewiduje projekt ochronę prawną tych nowych domów przed działaniem ustawy o ochronie lokatorów. W następstwie tego czynsze nowych domów mogą być dobrowolnie przez strony omawiane, a nadto lokatorzy domów zakupionych przez Rząd, nie mogą być jak dotąd, wyrzuceni.

Szef sekcyi w Ministerstwie skarbu dr. Bürkfelner złożył oświadczenie, że tylko w Małopolsce istnieje tak wielkie obciążenie podatkowe właścicieli nieruchomości miejskich, w b. Kongresówce wynosi 6 prec. dochodu netto, zaś w dzielnicy pruskiej podatek od domów jest dość niski. Ministerstwo skarbu ma gotowy projekt ustawy, w myśl której wszelkie podatki od nieruchomości miejskich będą przekazane miastom na pokrycie ich wydatków, a dodatkowe podatki od 1 stycznia 1920 mają być w myśl tego projektu Ministerstwu zwrócone.

Po dyskusyi uchwalono na wniosek przewodniczącego komisyi upoważnić go, aby po zbadaniu już wniesionego projektu ustawy o ochronie lokatorów przedstawił na najbliższem posiedzeniu sprawę uwolnienia nowych domów od obowiązku rekwizycyi i od działania ustawy o ochronie lokatorów.

Również powzięto rezolucyę, ażeby przystąpić jak najrychlej do budowania w całem Państwie budynków na cele państwowe, jakoteż do popierania wydatnego przedsiębiorstw budowlanych.

W końcu rozpatrywano na komisyi ustawę o przywróceniu praw unitom podlaskim i wyrażono przekonanie, że dla naprawienia krzywd i gwałtów, wyrządzonych im przez rząd rossyjski, należy dopuścić wywłaszczenia dotychczasowych posiadaczy ich majątków, którym rząd rossyjski ziemie unitów oddawał.

Prasa francuska
o zwycięztwach polskich.

Dzienniki francuskie zamieszczają w dalszym ciągu artykuły podnoszące z uznaniem przeprowadzenie ofensywy polskiej na wschodzie. *Journal* omawiając sytuacyę wskazuje, iż w interesie Niemiec leży przymierze z Rossyą sowiecką. Niema najmniejszej wątpliwości, iż w armii Trockiego jest wielu oficerów niemieckich. Zdaniem *Journal* rzeczpospolita sowiecka jest w stanie o tyle opłakanym, że nie jest zdolna stawiać wytrwale oporu.

Odbudowa Francyi.

P. Tardieu ogłosił w Illustration artykuł, w którym zestawia bilans obecnej Francyi: pisze on, że w historyi świata nie było wojny, w której po obu walczących stronach byłoby zmobilizowanych 70 milionów ludzi, rannych 30 milionów, zabitych 9 milionów i to w ciągu lat pięciu. 8½ miliona Francuzów oderwanych zostało od pracy.

W ciągu tych pięciu lat straciła Francya 16% zmobilizowanych, zaś 57% żołnierzy poniżej lat 32, którzy tworzyli rdzeń narodu.

Zniszczonych zostało przeszło 600.000 domów, przeszło 3,000 000 hektarów ziemi, przeszło 5.000 klm. linii kolejowej, przeszło 37 000 klm. dróg, przeszło 1.600 klm. kanałów. Francya pozbawioną została najbogatszych prowincyi przemysłowych. Ale nie tylko okolice zniszczone cierpiały podczas wojny, także i reszta państwa była ciężko doświadczona.

Dlatego to Francya, która w roku 1914 posiadała 35 miliardów długu wewnętrznego, a nie posiadała żadnego długu zagranicznego, winną jest w roku 1920 wewnątrz 176 miliardów, a zewnątrz 33 miliardów po kursie nominalnym, a przeszło 90 miliardów po kursie obecnym.

Dlatego to Izba francuska głosuje teraz za przeszło 8 miliardowymi podatkami. To są passywa. Aktywami Francyi po tej krwawej pięcioletniej wojnie jest przedewszystkiem uzyskanie prawa do życia i zabezpieczenie przez traktat pokojowy. Zakusy 120,000,000 ludzi, których Bismark już od roku 1870 podjudzał przeciwko Francyi, zostały ostatecznie złamane. Aktywami Francyi są dalej nowe źródła dochodów, które zostały Francyi przyznane przez traktat pokojowy. Te nowe źródła są Alzacya i Lotaryngia: Lotaryngia ze swoim kwitnącym przemysłem, ze swojemi siłami wodnemi, ze swoimi pokładami soli potasowej — pozwoli francuskiemu rolnictwu nie tylko wyżywić Francyę, ale także i rozwinąć eksport. Aktywami Francyi jest dalej tych 15 milionów ton węgla z Zagłębia Saary, które mają być Francyi corocznie dostarczane, a które są już transportowane do Francyi od 10 stycznia b. r. Prócz tego Francya została wzbogaconą najpiękniejszemi koloniami niemieckiemi. Flota francuska wzrosła o 500,000 ton.

Produkcya Francyi z kopalń rudy podwoiła się tak, że Francya stanęła na czele światowej produkcyi żelaza, przemysł włókienniczy francuski wzrasta stale. Handel został uwolniony od więzów traktatu frankfurckiego. Aktywami Francyi jest następnie jej energia, dzięki której wygrała Francya wojnę i która to energia od chwili zawieszenia broni przyniosła Francyi jak najpiękniejsze rezultaty.

2,700.000 mieszkańców zostało wypędzonych ze swoich ognisk domowych, milion 600.000 powróciło już jednak do nich. 600 tysięcy domów zostało zniszczonych, a już 2 miliony zostało odbudowanych, 482 000 naprawionych, a 38.000 postawionych prowizorycznie. 3,200.000 hektarów ziemi zostało rozkopanych wobec 3,000 000 zniszczonych przez pociski wojenne. Z tego już milion 500 000 zostało z grubsza obrobionych.

Na 5000 klm. zniszczonych dróg żelaznych przyprowadzono do porządku już 4.00 kilom. Na 1600 klm. kanałów naprawiono już 800 klm. Na 39 000 klm. dróg naprawiono 8000. Na 4700 mostów i tuneli odnowiono 3500. Ze zniszczonych 11.500 fabryk pracuje już obecnie 3500, a 3500 znajduje się w rekonstrukcyi.

Oto praca Francyi, wykonana w 14 miesiącach. Mam nadzieję — pisze Tardieu — że praca ta usprawiedliwia na przyszłość nietylko wszystkie nadzieje, ale i zaufanie w nasze siły. Dodaję, że takiego samego przekonania nabrać można z energii, z jaką nasze czynniki rządzące wzięły się do odbudowy finansowej. Budżet Francyi jest w tej chwili w równowadze. Stałe wydatki nasze są pokrywane przez również stałe dochody. Francya gotową jest do pracy, jak gotową była do ponoszenia ofiar.

Zjazd dziennikarzy i literatów.

W trzecim dniu Zjazdu dziennikarzy nastąpiło jego zamknięcie. Dziennikarze obradowali już od samego rana w Towarzystwie kredytowem miejskiem pod przewodnictwem red. Laskownickiego. Przyjęto przedewstkiem regulamin rady związków dziennikarskich, złożonej z 21 członków i delegatów zrzeszeń, które biorą udział w zjeździe.

Po załatwieniu tej sprawy dyskutowano bardzo obszernie i szczegółowo nad sprawą zawodowego wykształcenia dziennikarskiego. Na wniosek dr. Lama zjazd postanowił stworzyć fundusz dla popierania prac naukowych w zakresie badań prasy, przeznaczając na ten cel po 1000 marek dla każdej z dziennikarskich uczelni na wydawnictwo prac w tym zakresie. Drugi wniosek dr. Lama o powołanie do życia katedr dziennikarskich na Uniwersytetach polskich zyskał również aprobatę Zjazdu — pozatem w sprawie wykształcenia dziennikarskiego Zjazd powziął uchwałę, aby zwrócić się do wszystkich wydawnictw prasy polskiej z gorącem poleceniem finansowego poparcia istniejących szkół dziennikarskich przez opodatkowanie się w celu stworzenia stypendyów dla słuchaczy, zamierzających poświęcić się zawodowi dziennikarskiemu.

Zjazd postanowił następnie dać w swej uchwale wyraz radości z powodu pojawienia się inicyatywy co do utworzenia Izb dziennikarskich drogą ustawy sejmowej, oraz polecić radzie Zjazdu, aby w porozumieniu ze syndykatem dziennikarskim warszawskim doprowadzić sprawę do pomyślnego załatwienia.

O godzinie 1 w południe odbyła się konferencya wydelegowanej przez Zjazd komisyi z przedstawicielami Ministerstwa poczt i telegrafów w sprawie prenumeraty i przesyłek pocztowych wydawnictw prasowych. W tej samej sprawie komisya będzie jeszcze jutro konferowała z przedstawicielami Ministerstw. Popołudniu odbyło się wspólne zebranie Zjazdu dziennikarskiego ze Zjazdem literackim. Po słowie wstępnem, wygłoszonem przez p. Rawitę-Gawrońskiego imieniem Zjazdu dziennikarskiego, przemówił dr. Libicki i poczem zakomunikował zebranym treść wniosków i uchwał powziętych na Zjeździe dziennikarskim p. Fryling. Z ramienia Zjazdu literatów uczynił to samo p. Skoczylas, zaznaczając, że prace Zjazdu literackiego jeszcze nie są ukończone. Między innemi na wspólnem zebraniu przyjęta została do wiadomości uchwała wskazująca, że prasa polska popierając gorąco akcyę Pożyczki Odrodzenia, apeluje do społeczeństwa o zasilenie drogą tej pożyczki skarbu polskiego. Z okazyi Zjazdu wydawano biuletyny podające szczegóły z przebiegu obrad Zjazdu, oraz uchwały. Nr. 1 wyszedł dnia 12 b. m. Nr. 2 dnia 15 b. m. Nr. 3 wyjdzie w niedzielę.

Rada konserwatorów.

Czwarty Zjazd Rady konserwatorów obradował w Krakowie od 12 do 15 b. m. Z ramienia Ministrów sztuki i kultury wziął w nich udział naczelnik wydziału zabytków i muzeów Jarosław Wojciechowski jako przewodniczący, referent inwentaryzacyi dr. Alfred Lauterbach, starszy referent spraw muzealnych dr. W. Stanisław Turczyński, konserwator okręgu kieleckiego Jerzy Remer jako sekretarz Rady konserwatorów i konserwator okręgu warszawskiego Teofil Wiśniowski, krakowskiego dr. Tadeusz Szydłowski, poznańskiego dr. Nikodem Pajzderski, włocławskiego dr. Józef Piotrowski, radomskiego ks. Józef Rokoszny, płockiego dr. Zygmunt Rokowski, białostockiego ks. Piotr Śledzewski, siedleckiego Wacław Husarski, łódzkiego Józef Raciborski.

Głównym przedmiotem obrad była sprawa odnowienia królewskiego Zamku i przyszłego ukształtowania wzgórza Wawelskiego tudzież rozpatrywania projektu umieszczenia tamże zbiorów Muzeum Narodowego. Kierownik odnowienia Wawelu prof. dr. Adolf Szyszko Bohusz przedstawił historyę i dotychczasowy przebieg restauracyi i królewskiego pałacu.

Uczestnicy Zjazdu zwiedzili zabudowania wzgórza, wystawę projektów odbudowy i magazyny Muzeum Narodowego w gmachu

---

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. 57)

PAMIĘTNIK KAPELANA
Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

Przy grobie urządziliśmy zbiórkę na fundusz wdów i sierót po Legionistach. Zbiórka ta dała wspaniały wynik, gdyż prawie 8 000 marek. W wielki piątek starym zwyczajem urządziłem spowiedź w więzieniu garnizonowem, gdzie niestety przybywa co raz więcej Legionistów, których widocznie stały odpoczynek, brak zajęcia i pobyt w danem mieście mocno demoralizuje.

W wielką sobotę wieczorem odbyła się w naszym kościele rezurekcya z nadzwyczajną paradą. Procesyę poprowadzono wśród szpaleru wojska na placu Krasińskich. Po rezurekcyi odbyło się w mojem mieszkaniu święcone, na którem był komendant Legionów Szeptycki z całym sztabem, pułkownik Haller i wielu dobrych znajomych z Karpackiej brygady; pogawędka w gronie dawnych towarzysiów trwała prawie do rana.

12 kwietnia. Odbyło się oddanie Legionów polskich Państwu Polskiemu. Nie miłą konsekwencyą tego faktu jest ta okoliczność, że naszym naczelnym wodzem Beseler.

23 kwietnia. Po długich staraniach udało mi się uzyskać od władz niemieckich sławny kościółek na Woli, sławny śmiercią generała Sowińskiego i obroną reduty Ordona. Już miałem nawet klucze w swoim ręku i miało się odbyć w krótkim czasie poświęcenie, lecz niestety sławna „Wolska Liga kobiet“ z Małgorzatą Starzeńską na czele zepsuły mi wszystko przez zbyt wczesne i zbyt głośne a nietaktowne reklamowanie sprawy. Obudziło to czujność niemiecko-rossyjską. Odebrano mi klucze od kościółka, tak że dziś odbyło się tylko nabożeństwo na szańcach reduty Ordona tudzież poświęcenie pamiątkowego krzyża.

3 maja. Uroczystość Trzeciego maja święciliśmy nadzwyczaj uroczyście. Na stokach cytadeli pod krzyżem Traugutta ustawiłem ołtarz polowy. Na szerokiem błonia powstałem 1832 roku po zburzeniu przez Rossyan całej dzielnicy warszawskiej zwanej Żolibor (Piękny brzeg) ustawiły się pułki legionowe.

Kazanie wygłosił ks. Prałat Gnatowski. Po nabożeństwie odbyła się defilada wojskowa. Zachwyciła ona wszystkich, bo żołnierz polski potrafił w swych ruchach połączyć polaką swobodę z prawdziwie niemiecką tresurą ruchów żołnierskich. Prawdziwie zachwycony byłem sprawnością piechoty. Zresztą był to mój ulubiony 3 p. Legionów.

27 maja. Korzystając z pięknego czasu postanowiłem wyszukać, dokładnie oznaczyć i otoczyć opieką wszystkie groby Legionistów, poległych w dawniejszych walkach na terytoryum Królestwa. W tym też celu wybrałem się przeważnie pieszo tą samą drogą, którą szły Legiony polskie w r. 1915 i począwszy od Józefowa i Tarłowa, przez Urzędów, Niedowicę, Lublin, Jortków, Kamionkę i t. d., przeszedłem w ciągu 3 tygodni wzdłuż i wszerz wszystkie nasze pobojowiska i odnalazłem kilkaset grobów w zupełnem zaniedbaniu przeważnie już bez żadnych znaków. W niektórych miejscach jak n. p. pod Kamionką groby były już rozorane, a według opowiadania miejscowej ludności, szczątki naszych najdroższych towarzyszy rozciągały psy po polach. Dziwne to sprawy! — wszak polska ludność tak gorąco nas w r. 1915 witała i tylko dzięki temu, że gwałtownie parliśmy naprzód, Moskale nie mogli wypalić wszystkich wsi ni zabrać wszystkiej ludności z całym dobytkiem. Na teraz skąpi się temu rodakowi, który walczył i umierał dla świętej sprawy, dwu łokci ziemi, bo „zawadza w łanie pszenicy“.

O ile tylko mogłem wszędzie na grobach dałem krzyż i napisy. Część grobów z pól przeniosła żandarmerya za mojem staraniem na cmentarze miejscowe. Dla przeprowadzenia dokładnej ewidencyi grobów legionowych porobiłem sobie szkice sytuacyjne, według których będzie można zawsze groby te odnaleźć.

1 czerwca. W czasie mojej kilkotygodniowej nieobecności w Warszawie zmieniło się bardzo wiele. Oddanie Legionów polskich Państwu Polskiemu, a do dyspozycyi gen. Beselera, ma ten skutek, że zaprowadza się u nas sądownictwo według norm niemieckich, ale tylko dla Królewiaków (Nationalpolen), bo Galicyanin w razie jakiegokolwiek oskarżenia, ma być natychmiast z Legionów usunięty i wydany sądom austryackim. Ta naturalnie okoliczność jest wprost fatalną, bo dzieli nas na Polaków różnych kategoryi. Nadto krążą ciągłe wieści, że AOK wyda rozkaz wycofania wszystkich Galicyan z Legionów, a na Legionach położą swą ciężką łapę Prusacy tworząc t. zw. „Polnische Wehrmacht“ jako główną komendę i obozy ćwiczeń, w których komendantami będą oficerowie niemieccy. Werbunek ze swoim bardzo wielkim aparatem dał niezmiernie słaby wynik, ów aparat ma większe znaczenie przez to, że jest głównym i jedynym organem wykonawczym dla władz polskich. Trzeba też wyznać, że Legioniści rozmieszczeni po wszystkich miasteczkach i gminach w bardzo szybkiem tempie wypełniają polecenia Rady stanu i zawsze bronią polskiej ludności przed nadużyciami Niemców.

10 czerwca. Na zaproszenie komitetu urządzającego uroczystość poświęcenia pomnika na pobojowisku z r. 1863 w Sompolnie nad poznańską granicą, niedaleko Gopła, udałem się tam bardzo ochotnie mimo to, że prezydyum policyi w Warszawie zakazało mi brania udziału w jakichkolwiek cywilnych uroczystościach. Z Włocławka pojechałem kolejką polową wlokącą się strasznie pomało w stronę Gopła. Na jednej ze stacyjek przyszedł do mnie podoficer dyżurny i zapytał, czy ja jestem „Pfarrer Banasz“, naturalnie odpowiedziałem, że nim nie jestem ale to mi zwróciło uwagę, że jestem śledzony, a może już wydano nawet rozkaz aresztowania. Do Sompolna przyjechałem wieczorem i ku swemu zdziwieniu zobaczyłem na tej stacyjce cały kordon wojskowy, więc też nie wiele badając, dałem drapaka na drugą stronę pociągu. Spotkawszy tam kolejarza Polaka zasięgnąłem od niego języka, że to wcale nie są Prusacy, ale P. O. W. (Polska Organizacya Wojskowa) oczekujące przyjazdu jakiegoś księdza wojskowego z Warszawy. A więc obawy moje były płonne. Przeszedłem z powrotem na peron no i poszukawszy ks. proboszcza przedstawiłem się jako ten, który miał przyjechać z Warszawy. Uroczystość odbyła się nadzwyczaj wspaniale. Na cmentarzyku 63 go roku ustawiłem nasz legionowy ołtarz polowy i odprawiłem Mszę św., tudzież wygłosiłem kazanie, wzywające do jedności i silnej organizacyi, bo tylko moc własna może nas zbawić, a nie cudza pomoc czy łaska. Podczas uroczystości w miasteczku a podobnie i na pobojowisku żaden Niemiec nawet zdaleka się nie pokazał, a po cichu chodziły zresztą na razie fałszywe wiadomości, że się wnet zacznie powstanie przeciw Niemcom. Ludu było całe morze, a osobliwie dużo młodzieży dobrze zorganizowanej przyprowadził ks. wikary Ostrowski z Koła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

poszpitalnym, poczem wysłuchali referatów konserwatora okręgu krakowskiego dr. Szydłowskiego o odbudowie Wawelu i dr. W. St. Turczyńskiego (Muzeum Narodowe i Wawel), przeprowadzili wyczerpującą dyskusyę i powzięli opinie, które poniżej podajemy.

We czwartek 13 b m. po południu uczestnicy zjazdu odbyli wycieczkę do Mogiły celem obejrzenia restauracyi romańskiego kościoła OO. Cystersów, tudzież wykonanej w ostatnich czasach polichromii we wnętrzu zaprojektowanej przez art. malarza Jana Bukowskiego.

Następnego dnia przedpołudniem załatwiono szereg spraw konserwatorskich dotyczących odbudowy cenniejszych zabytków całej Polski. Po południu tegoż dnia odbyła się wspólna konferencya z członkami krajowego grona konserwatorskiego, miejscowego komitetu wawelskiego i wydziałów towarzystw: opieki nad zabytkami, miłośników historyi i zabytków Krakowa i ochrony piękności Krakowa i okolicy, Z Krakowa wzięli w niej udział Bąkowski, Chmiel, Demetrykiewicz, Grzywiński, Krzyżanowski, Kuncek Lepszy, Mączyński, Muczkowski, hr. Mycielski, Odrzywolski, Szyszko-Bohusz, Till, Tomkowicz, Tarek, Witkiewicz, Warchałowski, Wyczyński, Zarzycki.

Po przemówieniu prof. Uniwersytetu dr. Szafera, podniesiono potrzebę współdziałania Ministerstwa sztuki i kultury z akcyą Min. wyznań rel. i oświecenia publ. w sprawie ochrony zabytków przyrody.

P. I. Wojciechowski przedstawił państwową organizacyę opieki nad zabytkami sztuki i kultury, rolę konserwatorów rządowych i in. dotychczasową działalność, a zarazem konieczność współpracy i okazywania Ministerstwu pomocy ze strony tych warstw społeczeństwa, które przed zjednoczeniem ziem dzisiejszej Rzeczypospolitej pełniły pełną poświęcenia służbę obywatelską. W związku z tem uważa za stosowne zakomunikować zebranym powzięte na zjeździe Rady konserwatorów opinie, zaznaczając, że nie mają one jeszcze charakteru obowiązujących decyzyj.

Prezes kraj. grona konserwatorskiego dr. Tomkowicz w dłuższem przemówieniu podniósł znaczenie współpracy społeczeństwa z organami Rządu i w imieniu powołanych do tego oświadczył gotowość kontynuowania dotychczasowej działalności obywateli w zakresie, który powinno określić Ministerstwo sztuki i kultury. Prof. Uniwersytetu dr. Jerzy hr. Mycielski zwrócił uwagę na potrzebę uregulowania spraw dotyczących Wawelu pomiędzy Ministerstwem sztuki i kultury a Ministerstwem robót publicznych, jakoteż na potrzebę wyjaśnienia w tym wypadku roli Komitetu wawelskiego.

W sobotę przedpołudniem uczestnicy zjazdu zwiedzili zabytki Krakowa, muzea i wystawy. Popołudniu po zresumowaniu wyniku narad i załatwieniu reszty spraw bieżących Zjazd zamknięto.

Opinie, powzięte na czwartym Zjeździe Rady konserwatorów, są następujące:

I. Rada konserwatorów uznając potrzebę ciągłości opieki nad Wawelem ze strony społeczeństwa, uważa za konieczne przedłużenie działalności miejscowego komitetu odbudowy Zamku aż do chwili powołania przez Rząd komitetu nowego.

II. W sprawie przeznaczenia części Zamku wawelskiego grupujących się około podwórca arkadowego (dawny pałac królewski), Rada konserwatorów zgodnie z projektem kierownika odnowienia Wawelu wyraża jednomyślną opinię, że: 1. część mieszkalna i użytkowa (czasowa rezydencya Naczelnika Państwa) może się mieścić jedynie w zachodniem skrzydle zamku jako najbardziej nadającem się do użytkowania praktycznego i przeprowadzenia niezbędnych nowoczesnych adaptacyi; 2. skrzydła natomiast północne i wschodnie, cenne pod względem historycznym i artystycznym, winny być użyte jedynie na cele reprezentacyjne, jako niewymagające daleko idących przekształceń, przyczem Rada konserwatorów w myśl projektu kierownictwa uważa za stosowne rozwiązanie umieścić właściwe pokoje reprezentacyjne na najbardziej zniszczonem II piętrze, pozostawiając tutaj pole dla twórczości nowoczesnej, parter zaś i I. piętro utrzymać w charakterze zabytkowem jako rezerwa dla sal reprezentacyjnych II. piętra.

III. Rada konserwatorów po wyczerpującej dyskusyi doszła do jednomyślnego wniosku, że budynek dawnego szpitala garnizonowego powinien być zburzony ze względu na ukształtowanie wzgórza Wawelskiego.

IV. Rada konserwatorów jednogłośnie uznała zasadniczą myśl ostatniego projektu ukształtowania wzgórza, wypracowanego przez kierownictwo odnowienia Zamku za odpowiednią i godną urzeczywistnienia. W szczególności podniesiono w tem rozwiązaniu trafność niewprowadzania nowych mas architektonicznych w miejsce mającego się zburzyć szpitala, a to ze względu: 1. na możliwość architektonicznego zamknięcia wzgórza, które uwydatnia historyczne części (baszty ochronne, pałac królewski i katedrę) oraz 2. ze względu na to, że rozwiązanie to wiąże tradycyę z wymaganiami ducha czasu.

V. Rada konserwatorów po wysłuchachaniu referatu dr. W. St. Turczyńskiego powzięła jednomyślną opinię: 1. projekt adaptacyi budynku poszpitalnego na Wawelu na cele Muzeum Narodowego winien być zaniechany, ponieważ nie będzie mógł uwzględnić najskromniejszych potrzeb tego rodzaju inwestycyi, a zarazem uniemożliwi artystyczne rozwiązanie całego wzgórza, 2. projekt umieszczenia części zbiorów Muzeum Narodowego w historycznych salach królewskiego pałacu, z uwagi na niemożliwość pogodzenia interesów Zamku z interesami instytucyi muzealnej, uznaje się za nieodpowiedni, 3. ponieważ nagromadzone obecnie w gmachu poszpitalnym zbiory Muzeum Narodowego wymagają najszybszego uporządkowania przy pomocy ze strony Państwa, a na razie nie mają innego pomieszczenia, należy przeznaczyć połowę tegoż budynku na tymczasowe pracownie i obszerne magazyny muzealne, pod warunkami określonymi w mającym się zawrzeć układzie pomiędzy zarządem Zamku i Komitetem Muzeum Narodowego, 4 z założenia zawartego w powyższych punktach wynika konieczność poczynienia energicznych starań o jak najrychlejsze wybudowanie dla zbiorów Muzeum Narodowego nowego gmachu, odpowiadającego dzisiejszym wymaganiom poza obrębem wzgórza wawelskiego.

Korespondencye.

Ze Stryja.

(z) Nawiązując do obchodu uroczystości 3 Maja w Stryju należy wspomnieć o największej w tej uroczystości atrakcyi t. j. o przedstawieniu Lwowskiego Teatru żołnierskiego. Odegrano „Mazepę" Słowackiego. Mimo poważnego i trudnego do odegrania tematu Lwowski Teatr żołnierski stanął w zupełności na wysokości zadania, zaznaczając się mile w wspomnieniach wybrednego pod względem artystycznym Stryja Żałować należy, że niema w Stryju stałego teatru żołnierskiego i tego, że Lwowski Teatr żołnierski dopiero po raz pierwszy zagościł do Stryja. Brak takiej placówki w Stryju daje się silnie odczuwać. Najlepszym dowodem tego jest frekwencya publiczności garnącej się do poważnych widowisk, pominąwszy już tę okoliczność, że Teatr żołnierski jest może najlepszą szkołą uświadamiania patryotycznego dla żołnierza. Kompetentne czynniki w zrozumieniu doniosłości tego rodzaju kulturalnej placówki nie omieszkają nad tem poważnie się zastanowić i przyjść z pomocą.

Przechodząc do oceny samego przedstawienia i gry poszczególnych amatorów podnieść trzeba zgranie członków grupy, zgranie tak bajeczne, że widowisko nie czyniło wcale wrażenia przedstawienia amatorskiego. Wyreżyserowanie sztuki jak i inne akcesorya prowadzone widocznie wprawną i fachową ręką ukryły te wszystkie niedomagania, jakie zwykle pociąga za sobą impreza amatorska, Rolę Amelii kreowała p Stankiewiczowa. Rola ta znalazła w p. Stankiewiczowej inteligentną interpretatorkę o dobrym geście i rutynie scenicznej nieprzeciętnej. Dzielnie sekundował jej p. Czaszka w roli Mazepy. Gra jego spokojna pozbawiona zupełnie zwykłego u amatorów szarżowania obfitowała jednak w silne momenty, dykcya nieskazitelna, czyste frazowanie i duża rutyna sceniczna, co też publiczność wnet wyczuła. Dobrym i poważnym był p. Novi w roli wojewody, doskonały w charakteryzacyi, w ostatniej scenie znakomity. P. Wald oczarował publiczność pięknym wyglądem, mówił poprawnie. Z ról epizodycznych mało efektowną rolę króla kreował p. Schuster. Stateczny i spokojny, w scenie romantycznej z Amelią wykazał dużo zrozumienia artystycznego.

Z ról epizodycznych należy wymienić p. Schustrową w roli kasztelanowej dystyngowaną i elegancką, doskonałą w scenach kokieteryi wytrawnej zalotnicy. Całość dała obraz artystyczny, zostawiając miłe wspomnienia u licznie zebranej publiczności. Ten pierwszy gościnny występ Lwowskiego Teatru żołnierskiego, który powiódł się znakomicie, powinien zachęcić członków amatorów sceny do ponownego przyjazdu do Stryja.

Pierwszy Zjazd inspektorów szkolnych okręgowych w Małopolsce.

W dniach 10 i 11 maja b. r. w sali Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie odbyła się pierwsza w Małopolsce urzędowa konferencya inspektorów szkolnych okręgowych z całego kraju, zwołana przez Ministerstwo W. R. i O. P. na wniosek delegata Ministerstwa we Lwowie, pod przewodnictwem szefa sekcyi szkolnictwa powszechnego Zygmunta Gąsiorowskiego z Warszawy i delegata Stanisława Sobińskiego, a przy współudziale inspektora szkolnego Władysława Żłobickiego, tudzież inspektorów szkolnych krajowych i referentów Rady szkolnej krajowej.

Po Mszy św. w katedrze lwowskiej i powitaniu inspektorów szkolnych okręgowych przez delegata Sobińskiego, nastąpiły przemówienia wstępne szefa sekcyi Gąsiorowskiego, inspektorów szkolnych Lewickiego i Zakliki, ks. Prałata dr. Jaszewskiego, tudzież inspektora Niedźwieckiego, który przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa.

Pierwszy punkt porządku dziennego obejmował wykład insp. szk. okr. dr Wołłowicza na temat: Prądy pedagogiczne obce, a nasza tradycya wychowawcza — poczem odczytano referat insp. Lewickiego: O stanowisku inspektora szkolnego okręgowego w dobie dzisiejszej.

Z kolei określił naczelny insp. Żłobicki ideał nauczyciela szkoły powszechnej.

Na posiedzeniu popołudniowem profesor dr. Fr. Groer wygłosił odczyt naukowy p. t.: „Metodyka zdrowotnych inspekcyj szkolnych" poczem nastąpiła ożywiona i wyczerpująca dyskusya, odnosząca się głównie do przedpołudniowego referatu inspektora Lewickiego.

Drugi dzień obrad zapoczątkowano wykładem dr. M. Reitera, naczelnika wydziału programowego Ministerstwa W. R i O. P. na temat ustroju polskiej szkoły powszechnej. Następnie dr. M. Kociuba, kraj. insp. szk wygłosił wykład: „O nauce przyrodoznawstwa w szkole powszechnej", zaś posiedzenie popołudniowe poświęcone sprawom administracyi i nadzoru szkolnego, które referował radca Namiestnictwa Józef Niesiołowski Po szczegółowej dyskusyi nad ostatnim referatem nastąpiło zakończenie obrad konferencyjnych.

Delegat Sobiński przepięknem i porywającem przemówieniem zreasumował wyniki obrad i dyskusyi, poczem szef sekcyi Gąsiorowski w krótkich, lecz jędrnych wyrazach podkreślił doniosłość osiągniętych wyników i zamknął Zjazd.

Imieniem inspektorów przemówił jeszcze Seweryn Udziela, dziękując przedstawicielom władz szkolnych za inicyatywę i urządzenie konferencyi.

W podniosłym nastroju odśpiewali zebrani na zakończenie Rotę. Celem upamiętnienia pierwszego Zjazdu sporządzono wspólną fotografię uczestników.

KRONIKA.

Lwów 17 maja 1920.

Kalendarz.

Wtorek: 18 maja.
Rzym. kat.: Feliksa.
Gr. kat.: Iryny m.
Słowiański: Wszesława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 12 zachód słońca o godzinie 7 minut 45.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 18 stopni.

— **Naczelnik Państwa** wróci do Warszawy 18 b. m.

— **Generalny Delegat Rządu** dr. Kazimierz Gałecki wyjechał w sprawach urzędowych do Krakowa.

— **Minister przemysłu i handlu p. Antoni Olszewski,** bawił w niedzielę dnia 9 b. m. w Białymstoku, gdzie zwiedził cały szereg fabryk oraz odbył konferencye z prezydentem miasta i zarządcą elektrowni Białegostoku. Minister pojechał następnie do Hajnówki celem zwiedzenia suchej destylarni drzewa, która niebawem będzie w ruch puszczoną. Następnie Minister zwiedził tartaki w Hajnówce i Białowieży.

— **Arcybiskup Kakowski** wydał odezwę do duchowieństwa, aby najpóźniej do dnia 1 czerwca nadesłało spis przedmiotów ze złota i srebra, rozróżniając przedmioty posiadające wartość historyczną, artystyczną i naukową, oraz potrzebne koniecznie do sprawowania służby Bożej, od przedmiotów, bez których kościół obejść się może, a które mają być przeznaczone na zasilenie skarbu polskiego.

— **Echa zdobycia Kijowa.** Zjednoczenie stowarzyszeń polskich w Rawie Ruskiej wysłało z okazyi zdobycia Kijowa przez Wojska Polskie następujący telegram:

„Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, Warszawa, Belweder. Z powodu wspaniałych zwycięstw na froncie, przesyłamy Ci, Naczelniku Państwa, i stojącej pod Twymi rozkazami Armii wyrazy podziwu, hołdu i czci. Zjednoczone Towarzystwa polskie powiatu Rawa Ruska, Małopolska".

Na tem samem zebraniu zawiązano Komitet Daru Narodowego dla Piłsudskiego i rozpoczęto akcyę doraźną zbiórką.

— **Z kolei.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, że od 17 b. m. przywróconym będzie między Krakowem i Boguminem bieg pociągów nr. 16 i 21—21. Odjazd pociągu nr. 16 z Krakowa o godz. 10 przyjazd do Bogumina o godz. 13. Rewizya cłowa w Oświęcimiu. Odjazd pociągu nr. 21 — 21 z Bogumina o godz. 17 41, przyjazd do Krakowa o godz. 22 28. Rewizya cłowa w Dziedzicach.

— **Wojna a społeczeństwo.** Pod tym tytułem wygłosi dziś 17 b. m. w poniedziałek o godz. 7 wieczorem w Kasynie wojskowem przy ul. Fredry l. 1 odczyt gen.-ppor. Wł. Weytko, gen. inspektor wojsk technicznych. Dochód czysty z odczytu przeznaczony na Komitet doraźnej pomocy dla żołnierza na froncie i w kraju. Odczyt nie będzie suchym, fachowym wykładem, ale ujmie zagadnienia z szerokiego stanowiska tak, że zainteresować może szeroką publiczność. Gen. Weytko z ramienia Stow. wojskowej władzy technicznej wygłaszał ten odczyt w innych miastach Polski, budząc wielkie zainteresowanie nie tylko treścią ale i formą wykładu. Wstęp na odczyt dla cywilnych i wojskowych 5 Mk. od osoby.

Treść odczytu: Wojna jako żywioł. Zasady walki o byt. Przyroda nie znosi nadmiaru. Historya rozwoju sztuki wojennej. Ewolucya zasad wojny. Zależność od ludzkiej kultury. Udział społeczeństwa w sprawach wojny. Nowoczesna sztuka wojenna. Zamęt, jako cel walki. Odporność społeczeństwa. Wychowanie przyszłych pokoleń.

Odczyt ilustrowany będzie szeregiem zdjęć z ostatniej wojny.

— **Komitet organizacyjny „Tygodnia Dzieci T. O. M."** zwraca się do społeczeństwa polskiego wschodniej Małopolski bez różnicy stanowiska społecznego z gorącą prośbą o poparcie datkami w pieniądzach lub naturze zbiórek „Tygodnia Dzieci", które na mocy zezwolenia Generalnego Delegata Rządu odbędą się w całej Małopolsce w czasie od 23 do 30 maja b. r.

Celem „Tygodnia dzieci" jest wydatne zasilenie funduszów wschodnio-małopolskiego Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży (T. O. M.), aby umożliwić temu Towarzystwu należyte spełnienie zadania zorganizowania na obszarze wschodniej Małopolski uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy Pogotowi opiekuńczych i Ognisk dla zaniedbanej młodzieży w myśl umowy zawartej z Ministerstwem pracy i opieki społecznej.

Od szybkiego wprowadzenia w życie tych instytucyj społecznych zależeć będzie w niemałej mierze przyszły los dzisiejszego najmłodszego pokolenia a w przyszłości utrwalenie powagi i siły państwowej w tej części naszej Ojczyzny. Komitet uprasza prezesów Rad powiatowych, właścicieli tabularnych, duchowieństwo, organizacye narodowe i społeczne oraz lud wiejski, aby w tym „Tygodniu dzieci" nie poskąpili ofiar i datków na ten cel szlachetny.

Datki pieniężne i datki w naturze (o ile nie ulegają zepsuciu) przyjmują prezesi sądów okręgów i naczelnicy sądów powiatowych jako przewodniczący miejscowych komitetów T. O. M. a we Lwowie biuro gł. T. O. M. przy ul. Koralnickiej 6 I. p. w godzinach urzędowych.

Redakcye pism polskich uprasza się o umieszczenie tej odezwy i otwarcie składek na łamach swego pisma.

— **Hr. Zamoyski i Roman Dmowski w Warszawie.** Minister pełnomocny Rzpltej Polskiej w Paryżu Maurycy hr. Zamoyski i b. delegat polski na konferencyę pokojową Roman Dmowski przybyli dziś do Warszawy.

— **Szkoła marynarki polskiej.** Na ręce Marszałka Sejmu nadeszło pismo od prezesa polsko-amerykańskiego Tow. żeglugi morskiej z zawiadomieniem, iż Towarzystwo składa do rąk Marszałka 200 akcyj swoich, z przeznaczeniem na szkołę marynarzy polskich w Gdańsku Dnia 1 lipca płatna jest dywidenda od tych akcyj, która nie może być niższa niż 10 prc. Ofiarowane przez to Towarzystwo akcye wartości 100 000 dolarów, umożliwią świetne uposażenie polskiej szkoły marynarskiej.

— **O kwestyi mieszkaniowej.** We środę dnia 19 maja o godzinie wpół do 6, prof. Jan Łopuszański wygłosi referat pod tytułem: „O kwestyi mieszkaniowej" w Tow. Politechnicznem ul. Zimorowicza 9.

— **Nasiona buraczane.** Kilku kupców z Płoskirowa zaofiarowało Ministerstwu rolnictwa dostarczenie przeszło 7500 pudów nasion buraczanych. Transakcya ta dochodzi do skutku.

— **Konkurs na posady nauczycieli państw. szkoły przemysłowej w Bielsku.** Od 1 września 1920 obsadzone będą w państwowej szkole przemysłowej w Bielsku następujące posady: I. W zakładzie głównym z językiem wykładowym niemieckim: 1. 2 posady nauczycieli geografii, historyi i języka niemieckiego, 2. 1 posada nauczyciela przedmiotów kupieckich, 3. 1 prow. posada nauczyciela przedmiotów tekstylno-technicznych, 4. 1 posada asystenta w przedmiotach mechano-technicznych i elektro-technicznych. 5. 1 posada asystenta w przedmiotach chemiczno-technicznych. II. W paralelkach z językiem wykładowym polskim: 1. 1 posada nauczyciela geografii, historyi i języka polskiego, 2. 1 posada nauczyciela matematyki, fizyki i chemii, 3. 1 posada nauczyciela przedmiotów chemiczno-technicznych. 4. 2 posady nauczycieli przedmiotów mechano-technicznych, 5. 1 posada nauczyciela przedmiotów mechano-technicznych i elektro-technicznych.

Do 1. i 2. potrzebna kwalifikacya dla szkół średnich, do 3.—5. kwalifikacya polityczna.

Podania zaopatrzone należycie w dokumenta służbowe i wystosowane do Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do Komisyi Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie w terminie do 15 czerwca b. r. Zamianowania nastąpią przed 15 lipca b. r.

— **Węgiel dla Polski.** W zeszłym tygodniu przyszło w Katowicach do porozumienia między przedstawicielem polskiego Ministerstwa przemysłu i handlu a przedstawicielami górnośląskich firm węglowych w sprawie dostawy węgla dla Polski. Punktem głównym jest, że przeniesiono obrachunek za węgiel z Berlina do Katowic. Cały kontyngent węgla górnośląskiego będzie kupował Rząd Polski, który ze swej strony będzie dawał zezwolenie na sprowadzanie tego węgla poszczególnym odbiorcom. objętym danem rozdziałem węgla. Zapłaty za węgiel dostarczony prywatnym przedsiębiorcom uskuteczniane być mają bezpośrednio między tymi przedsiębiorcami a dostawcami.

— **Ceny węgla.** Ministerstwo przemysłu i handlu donosi: Cena węgla górnośląskiego została ponownie podwyższona od dnia 1 kwietnia 1920 o 24 Mk. na tonnie, i wynosi 270 Mk. niemieckich na tonnę loco kopalnia.

— **Dobry kurs marki polskiej.** Z Gdańska donoszą: W obrotach marka polską trwa usposobienie bardzo mocne. W południe kurs marki polskiej osiągnął 31, przekazy na Warszawę 25, a nawet wyżej W Berlinie notowano markę polską dziś po kursie 26, przekazy na Warszawę 24.

† **Włodzimierz Resl.** Z powodu przerwy w ruchu zagranicznym z opóźnieniem nadeszła wiadomość. że Włodzimierz Resl, radca szkolny i emerytowany profesor gimnazyalny, umarł w Wiedniu 28 kwietnia, przeżywszy lat 62. Jako profesor pełnił służbę przez długie lata w II. gimnazyum we Lwowie. Z zamiłowania filolog o głębszem wykształceniu filozoficznym (ogłosił drukiem kilka rozpraw z zakresu filozofii), wytrawny pedagog, przyjaciel młodzieży, nadzwyczaj uprzejmy i miły w obejściu i towarzyski, znany był i ceniony w szerokich kołach naszego miasta. Na Uniwersytecie w charakterze docenta udzielał nauki stenografii. Krótko przed wybuchem wojny światowej, tracąc słuch, zmuszony był przejść na emeryturę i wtedy na życzenie sędziwej matki, która jedynaka syna pragnęła mieć koło siebie, przeniósł się na mieszkanie do Wiednia. Zasłużył się tam wielce sprawie Polskiego Archiwum Wojennego, której bezinteresownie dużo czasu i trudu poświęcał. Właśnie kiedy się nosił z zamiarem powrotu do kraju, zaskoczyła go śmierć jeszcze na obcej ziemi. Cześć jego pamięci!

— **Echa niedawnych walk.** Komisya sądowo lekarska odsłaniała onegdaj zwłoki dwóch bohaterów-żołnierzy z czasów walk pod Lwowem, o których do niedawna wszelki ślad zaginął. Byli nimi żołnierze 1 p. Strzelców lwowsk. (dziś 38 pp Strzelców lwows) Kazimierz Rządca ochotnik, słuchacz III roku Politechniki, lat 20 i Adam Wojciech Terlikowski. jednoroczny kapral. lat 19; obaj od 1 listopada stanęli w szeregach obrońców miasta. Dnia 7 grudnia 1918 posłili obaj z Łyczakowa na patrol do Lesienic, tam Rządca padł od kuli ukraińskiej a zwłoki jego obdarte, pozostawione w polu, po kilku dniach pochowali miejscowi Polacy. Terlikowskiego los był cięższy: wedle zeznań świadków rannego wzięli hajdamacy w Lesienicach do niewoli, uprowadzając go ze sobą do Podborzec, gdzie na rozkaz dowódcy, bez sądu bezbronnego jeńca zastrzelili.

Zwłoki obu cichych bohaterów, którzy dla świętej sprawy swe młode życie w ofierze dali, spoczęły na cmentarzu Obrońców Lwowa. Cześć ich pamięci!

— **Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek 18 b. m. o godz. 6 po poł. w sali Instytutu geologicznego Uniwersytetu (ul. Długosza 8) z następującym porządkiem dziennym: 1. prof. dr. Jan Czekanowski: Prawo dziedziczności Galtona a prawo Mendla; 2. prof. dr. Julian Tokarski: O mało znanych solankach karpackich. Osoby, nie będące członkami Towarzystwa, mają wstęp na posiedzenia naukowe.

— **Niepokoje w Irlandyi.** Z bardzo wielu miejscowości Irlandyi otrzymano wiadomości telegraficzne, donoszące o spaleniu posterunków żandarmeryi, o napadach na biura cłowe i podatkowe, które grupy ludzi uzbrojonych i zamaskowanych zdobyły i zniszczyły.

— **Koszta utrzymania wojsk amerykańskich** w zajętych terytoryach niemieckich wynoszą 1 220 000 dolarów (60,000 000 Mk.) dziennie.

— **Radio z Moskwą.** Po dłuższej przerwie, polska stacya radio-telegraficzna przejęła dziś rano depeszę iskrową z Moskwy do Königswusterhausen pod Berlinem, w której komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin prosi niemieckiego ministra spraw zagranicznych o umożliwienie przedstawicielowi rządu sowietów w Berlinie regularnego połączenia z Rossyą.

— **Nowa siedziba Wilhelma.** Wedle wiadomości *Agencyi Havasa* z Amerongen, ma były cesarz niemiecki w sobotę opuścić swój pałac i udać się do nowej siedziby w Doorn.

— **Z lotnictwa.** W czasie od początku bieżącego roku do dnia dzisiejszego bilans handlowej komunikacyi napowietrznej we Francyi przedstawia się jak następuje: Na linii Paryż-Londyn dokonano 66 podróży i przebyto razem 30.350 klm. Statki napowietrzne przewiozły 41 pasażerów. 2160 klg. towarów i 33 klg listów. Na linii Tuluza-Rabat i z powrotem dokonano 47 podróży, razem 84 740 klm. przewieziono 40 pasażerów, 432 kg. towarów i 100 kg listów. Na linii Tuluza-Bordeaux odbyto 65 podróży, razem 15.640 klm przewieziono 30 pasażerów. Ogółem dokonano 185 podróży, razem 130.730 klm. przewieziono 101 pasażerów, 2552 kg. towarów i 133 kg listów.

— **Barbarzyńca.** Według wiadomości z Berlina znajduje się na francuskiej liście winowajców wojennych między innymi gen. Kruwka, który był komendantem miasta Kassel, oskarżony on jest o to, że w czasie epidemii tyfusu w r. 1915 wyraził się, iż prowadzi wojnę na swój sposób, t. zn., że odmawia chorym jeńcom wszelkiej pomocy i stara się o rozszerzenie zarazy, aby jak najwięcej z nich zmarło. Z tego powodu poniosło śmierć przeszło 2000 jeńców.

— **Zgubiono** kartę regestracyjną Dowództwa wojsk automobilowych DOG Lwów, wydaną Misyi amerykańskiego Czerwonego Krzyta Automobil osobowy firmy Ford. Motor Nr. 2738297, regestrowany w Dowództwie wojsk aut. Okr. Gen Lwów za Nr. Lw. 207. Data wydania karty z 11 marca 1920 r. z podpisem i krągłą pieczęcią.

Karta wspomniana straciła swoją ważność, wydano bowiem w jej miejsce duplikat.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W poniedziałek 17 maja o godz. 7 wieczorem „Krakowiacy i Górale" komedyo-opera w 3 akt. J. N. Kamińskiego, muzyka K. Kurpińskiego z pp. Miłowską, Rowińską, Nowackim, Kuligowskim, Frączkowskim, Brzeską, Miłoszą, Ratschką, Michałowiczem, Ordonem i Żmijewską.

We wtorek 18 maja o godz. 7 „Rigoletto" opera w 3 akt. z prologiem Verdiego. Występ gościnny Konst. Krugłowskiego (na ogólne żądanie).

We środę 19 maja o g. 7 wieczorem „Południca", dramat w 3 aktach L. Staffa.

We czwartek 19 maja o godz. 7 wiecz. „Księżniczka czardasza", operetka w 3 akt. E. Kolmana.

W piątek 21 maja o godz. 7 wiecz. „Carmen", opera w 4 akt. H. Meilhaka i L. Halevy'ego, muzyka J. Bizet'a (wznowienie) z pp. Green, Marynowiczówną, Lipowską, Ign. Mannem, Okońskim, Sieroszewskim, Niedzielskim i Schmidem.

Ruch filozoficzny nr. 6 z marca 1920. W ostatnim zeszycie *Ruchu* prof. Twardowski pisze „O przygotowaniu naukowem do filozofii". W dobie sporów między zwolennikami kierunku humanistycznego i kierunku matematyczno-przyrodniczego, walczących ze sobą o hegemonię nad szkołą polską prof. T. zabiera głos ze stanowiska postulatów nauki filozofii. Stanowisko filozofa jest zupełnie odmienne, gdyż stoi on na połowie drogi między obu kierunkami, albowiem kto się chce poświęcić filozofii, musi mieć zarówno wykształcenie humanistyczne, jak matematyczno przyrodnicze. W dalszym ciągu artykułu uzasadnia autor ten postulat, zakreślając badaczom filozofii horyzont szeroki, zabezpieczający przed skostnieniem i jałowością.

W dziale sprawozdań zwraca uwagę szczególnie omawiana przez prof. Tatarkiewicza książka Stefana Harasika p. t. „Kant w Polsce przed r. 1830". Badania dotyczące dziejów filozofii w Polsce są prowadzone od niedawna i należy tej niezwykle ważnej kwestyi poświęcać specyalną uwagę. Następuje wyczerpujący przegląd czasopism polskich i obcych i dział bibliograficzny starannie redagowany. Zamykają numer wiadomości bieżące. *(P.)*

(mre) **Z wydawnictw peryodycznych.** Numer pierwszy *Naszych Zdrojów* ukazał się w sobotę pod redakcyą Stanisława Zacharasiewicza. Przedstawia on się zajmująco i przynosi wiele ciekawych szczegółów interesujących się naszem zdrojownictwem. Numer rozpoczyna obszerny program wydawnictwa, z kolei następują artykuły: Michała Rollego „Nasze zdroje", „Ustawa zdrojowa", „Truskawiec", sprawozdanie z ogólno-polskiego Zjazdu zdrojowisk. uzdrowisk, letnisk oraz lecznic, kronika korespondencye. Numer zamyka streszczenie referatu kpt lek. dr. Aut Sabatowskiego „O lecznictwie zdrojowem w armii polskiej".

„Placówki" Nr. 20 zajmie czytelników bardzo Znajdujemy w nim Ramunda Bergela fragment poemata „Kaniów" przedstawienie zwięzłe naszej ofensywy na Wschodzie; W. B. Władczyńskiego „Nieszczęśliwe miasto", a wyjaśniamy, że autor ma tu Kijów na myśli; barwne „Obrazki z frontu"; Michała Rollego „W obronie rewolucyjnego sądu i wyroku"; wiadomości bieżące i kącik humorystyczny.

— **„Nowa Polska"** Nr. 20. Treść numeru: W. Orobkiewicz: „Ukraina, Ukraińcy a Polska". „Prasa śląska w sprawie opolskiej". J. P. „Zgon uczonego". K. Wójcicki: „Ostatnia nasza ofenzywa". „Na widowni politycznej". „Z prasy". „Zjazd literatów". „O jedność narodową". „Druga ochotnicza legia kobiet w Wilnie" „Echa". „Na cele plebiscytowe", „Z pamiętnika legionistki". „W terenach plebiscytowych". „Zagrożony plebiscyt". „Zapiski". W odcinku: Jadwiga Petrażycka-Tomicka: „Raffaello Sanzio da Urbino". Malibran: „Z tygodnia na tydzień".

Z TEATRU.

(„Południca" dramat w 3 aktach Leopolda Staffa).

Podobnie jak prawie wszystkie dramaty autora „Wawrzynów", tak i „Południca" nie porywa widza siłą wybuchającą żywiołowo z danych sytuacyj, lecz jest raczej utworem świetnej roboty literackiej, mogącym służyć za wzór, jak należy układać pewne momenty w całość interesującą i wartościową. Pomimo scen gwałtownych i naprawdę tragicznych, czuje się na każdym kroku autora, który chłodnem okiem mistrza kontroluje wszystko, co się dzieje na scenie i wielkim swym talentem, smakiem artystycznym i kulturą nie dopuści do znaczenia jakiejś kwestyi, do uchybienia regułom doskonałego widowiska.

Naturalnie, że zbyteczne dodawać i podkreślać, iż „Południca" jest rzetelnem dziełem sztuki, gdyż już naprzód gwarantowało nam to nazwisko poety, nie można jednak i tym razem oprzeć się wrażeniu, że działał tu więcej kunszt, niż uczucie, doskonale wprawdzie znajomość duszy ludzkiej, nie przeżyta jednak lecz zaobserwowana kapitalnie, na chłodno, rozumem objęta, nie sercem.

I dopiero w ostatniej odsłonie rzuca się to najbardziej w oczy kiedy na pomoc przychodzi coś jak symbol, który miał dopowiedzieć całą otchłań bolu zawiedzionej miłości, całe to uczucie Hanki, które pochłania wszystko jak pożar, a które ma być właściwą osią sztuki. Bo nie jest nim męka krzywoprzysięzcy Brzosta, ani tragedya Antka, który po uduszeniu ojca dźwiga dla chciwości ziemi grzech starego Brzosta, jakkolwiek w pewnych momentach Staff wysuwa to na pierwszy plan, lecz właśnie Hanczyne kochanie bez granic imające się w zaślepieniu i w obłędnej rozpaczy po stracie ukochanego zbrodni zabójstwa.

Wszystko też zdąża w dramacie do tego efektu końcowego w sposób świetny. doskonale przemyślany i pracowicie ułożony, przy zastanawiającem wprost znawstwie wsi i jej ludzi, lecz bez tego tchnienia serdecznego uczucia, do którego przyzwyczaili nas Konopnicka i Reymont, bez tej bezpośredniości twórczego wypowiedzenia się, która tłumaczy nawet pewne błędy i uchybienia utartym przepisom, by rozerwać krępujące więzy i znaleźć ujście dla pełnego wypowiedzenia się.

W dramacie Staffa jest wszystko bez błędu, całość wywiera wielkie wrażenie, widzi się, że pisał go świetny autor, nie czuje jednak całej skali jego kapitalnego talentu ustawicznie kontrolowanego przez siebie samego.

Nie zaprzeczonej, wielkiej i wartości „Południcy" to nie ubliża i bynajmniej nie chcę przez to powiedzieć, że dramat jest słabszy od poprzednich, przeciwnie stoi pod pewnym względem może nawet wyżej od dawniejszych sztuk Staffa, lecz widocznie organizacya twórcza autora „Godiwy" i tym razem jeszcze zamanifestowała się raczej znakomicie przeprowadzoną robotą artystyczną, niż kategorycznym imperatywnem uczucia, porywającym widza bezpośrednie.

Jakkolwiek jest, wprowadzenie „Południcy" na naszą scenę, ukaranie widzowi dzieła wielkiej wartości byłoby zasługą dyrekcyi bez zastrzeżeń, gdyby zdekompletowany nasz zespół aktorski posiadał jeszcze w swym składzie siły mogące sprostać wymagającym warunkom. Tymczasem piękny dramat Staffa wypadł blado i nie tak jak na to zasłużył: dekoratywnie wystawiony był słabo role nie zawsze spoczywały w odpowiednich rękach. Całe wrażenie byłoby też lepsze, gdyby można było dać inną obsadę. Ci, którzy grali, starali się wprawdzie wybrnąć wedle sił z trudnych bardzo ról, kończyło się jednak tylko na usiłowaniach. P. Bydzewski, aktor bardzo inteligentny grał dobrze i starannie, p. Żmijewska w roli Hanki miała szczęśliwe momenty, bardzo dobrym Jaśkiem był p. Kozłowski, p. Wernicz w niestosownej dla siebie roli grała ładnie i inteligentnie, p. Okornicki nie popsuł kreacyi Antka — reszta jednak zupełnie nie dopisała.

Najwyraźniejszą dykcyę miał — sufler.

Artur Schröder.

Rafael.

Czterechsetną rocznicę zgonu Rafaela uczcił cały kulturalny świat szeregiem wydawnictw. odczytów i akademii; w Polsce również odbyły się już liczne odczyty, a nas zaś we Lwowie planuje podobno Uniwersytet urządzenie święta Rafaelowskiego w najbliższym czasie. Jako wstęp do tego święta uważać należy prelekcye znakomitego estety Leona hr. Pinińskiego, która odbyła się w zeszłym tygodniu.

Podkreśliliśmy niedawno, że każda pogadanka Pinińskiego jest niezmiernie ciekawa i cieszy się w ielkiem powodzeniem — takiego jednak powodzenia jaki miał ostatni odczyt, Lwów dawno nie pamięta: sala Kasyna Koła liter. artyst. nie mogła pomieścić tłumów, które zebrały się w bocznych salach i wokół trybuny prelegenta, ponadto wiele osób odeszło od kasy.

Czy nie należałoby wobec tego odczytu powtórzyć?

Szkoda istotnie, by ta wielka reszta, która odeszła od kasy, nie usłyszała świetnych uwag Pinińskiego i nie poznała dokładnie mistrza włoskiego.

Piniński podkreślił na wstępie, że utartem jest zdanie, iż współczesność często niesłusznie ocenia zasługi, gdyż dopiero sąd późniejszych, sąd historyi jest sądem sprawiedliwym. Zdanie to jest mylne, gdyż sąd historyi bywa również zmienny i chwiejny. Odnosi się to do działania w życiu społecznem, prywatnem, jak niemniej do twórczości umysłowej i artystycznej Tak też było i z Rafaelem: ubóstwiany za życia i wiele lat po śmierci dziś zaczyna być atakowany, opinia o nim nieco się zmienia i chwieje, odzywają się głosy denigrujące najwyższą doskonałość Rafaela, odmawiające mu owej do dogmatu podniesionej doskonałości.

Miałżeby podziw najwyższy, trwający przez cztery wieki polegać na błędzie. Zdaniem prelegenta, tak nie jest: podziw ten był i jest uzasadniony, lecz podziw ten nie może być bezkrytycznym. A właśnie tak było z Rafaelem, którego wyżej stawiano od Michała Anioła i Leonarda da Vinci. Przez szereg wieków uznawano, że jakiś obraz religijny jest dobry, o ile on zbliża się do wzorów sztuki Rafaela. Dziś jednak przejrzeliśmy, mamy bardziej już wyrobiony umysł dla ewolucyi na polu sztuki.

Sąd więc też i o Rafaelu nie jest już tylko okrzykiem podziwu i uwielbienia, oceniamy jego olbrzymie zalety, lecz staramy się ująć je w pewne granice i przestaliśmy też być w podziwie ekskluzywni. Osądzamy problem nieco trzeźwiej i sprawiedliwiej. Przedewszystkiem przekonujemy się, że doskonałość Rafaela nie wyrosła cudem niejako jak Minerwa z głowy Jowisza, lecz jest wynikiem historycznych wpływów i stopniowej ewolucyi. Co więcej widzimy, że właśnie Rafael więcej nawet niż inni, zawdzięcza właśnie wpływom poprzedników. Przez cały bowiem ciąg życia i artystycznej twórczości przejmował się wzorami obcymi. Znać w nim wpływy nie tylko jego mistrza Perugina oraz Pinturicchia, lecz i fra Bartolomea, Leonarda da Vinci, Michała Anioła, Sebastyana del Piombo i Sodomy.

Owo też uleganie wpływom jest powodem, że obniża się dziś wartość Rafaela i osądza się go nieraz zbyt ostro. Jego naśladownictwo obcych złączone jest zarazem ze świetnym postępem, z darem przerobienia obcych wzorów na własną, wyższą często modłę.

(Dokończenie nastąpi).

Telegramy P. A. T.

Masakra ludności polskiej przez Czechów.

Cieszyn. Nadesłały tu z Orłowej autentyczne informacye o potwornych szczegółach masakry, jaką w sobotę urządzili w Orłowej bandy czeskie. Aresztowały one 20 osób z inteligencyi polskiej i uwięziły na strażnicy pożarnej. Za całość tych osób odpowiedzialny był burmistrz Martinec. Obstawił on strażnicę żandarmeryą, ta jednakże w południe odeszła. Wtedy tłum rzucił się na uwięzionych wywlókł ich i puszczał kolejno wśród szpaleru ustawionych Czechów, którzy więźniów bili kijami. Gdy poszczególne osoby padały, podnoszono je, pędzono dalej i bito. Najbardziej znęcano się nad delegatem Rządu Polskiego przy komisyi węglowej inżynierem Kiedroniem, którego pobito do krwi. Poraniony wyrwał się i biegł do kościoła, Czesi dopadli go jednak na schodach i tak pobili, że stracił przytomność. Nieprzytomnego bito dalej. Inżynier Kiedroń leży obecnie w szpitalu w Orłowej, ma pięć ran na głowie. Również ciężko pobito kuratora zboru ewangielickiego Moswalda, dalej pobito księgarza Nowaka i wrzucono go do potoku a p. Błahuta wyciągnięto z powozu orszaku weselnego i pobito. Równocześnie napadnięto na bursę polską, Wychowanków pobito i uwięziono wkrótce wypuszczono ich, wieczorem jednak nowe bandy napadły na bursę i wychowańców rozpędziły. Podczas wszystkich tych zajść żandarmerya czeska zachowywała się biernie, a wojska koalicyjne nie pokazały się

Cieszyn. Wczoraj wyrzucili Czesi z Poremby ośm rodzin górniczych polskich. W Łazach wyrzucono inżyniera Wojnara.

Kraków. Grono nauczycielskie gimnazyum im. Króla Jana Sobieskiego, na wieść o niesłychanym gwałcie czeskim dokonanym na młodzieży i nauczycielach gimnazyum polskiego w Orłowej, uchwaliło następujący protest, wysłany na ręce generała Latinika:

„Panie generale! Wśród aktów barbarzyństwa, jakimi nękają Czesi od szeregu miesięcy ludność polską na Śląsku, świeżo dokonany brutalny napad na otoczoną opieką całego narodu placówkę orłowską, uwięzienie profesorów i rozpędzenie młodzieży jest targnięcie się na najdroższą świętość narodową i najnikczemniejszą prowokacyą społeczeństwa polskiego Gwałt ten idący o lepsze z najcięższemi krzywdami, jakie nas spotkały z rąk najzawziętszych wrogów, zmuszono do uroczystego protestu wobec całej cywilizowanej Europy przeciw tej zbrodni, która niezatartem piętnem hańby okrywa na zawsze metody czeskiej walki o ziemię polską. Bohaterskiej młodzieży i jej ofiarnym przewodnikom przesyłamy wyrazy hołdu i czci i najwyższą podziękę z zapewnieniem że w tej walce o zagrożone dziedzictwo piastowskie stoimy całem sercem i duszą przy nich, wierząc nieugięcie, iż granice Rzeczypospolitej nie brutalna przemoc wytyczy — ale poświęcenie i ofiarna praca takich jak oni synów Ojczyzny".

Z Moskwy.

Wiedeń. Stacya radio-telegraficzna w Moskwie znowu jest czynna. Korespondent *Daily Express* donosi, że przerwanie korespondencyi zostało spowodowane eksplozyą w Koroszewie. Stacya radiotelegraficzna w Chodince ocalała wprawdzie, jest jednak bardzo uszkodzona.

Z ostatniej chwili.

Olbrzymie włamanie do sklepu jubilerskiego Dąbrowskiego.

(Z) Dziś rano zaalarmowano dyrekcyę policyi, że do sklepu jubilerskiego p. Dąbrowskiej w hotelu Żorża włamali się złodzieje. Natychmiast wysłano na miejsce urzędników i agentów pod kierunkiem st. kom. Łukomskiego, a przeprowadzone śledztwo dało następujący obraz tego olbrzymiego włamania.

Do sklepu jubilerskiego dostali się włamywacze przez piwnicę należącą do sklepu Śladowskiego, wybili otwór do piwnicy pod sklepem jubilerskim, poczem przez dalsze wybicie otworu w sklepieniu i podłodze, weszli do magazynu.

Włamywacze rozbili kasę, gdzie chowano najkosztowniejsze wyroby ze złota i brylanty. Szkoda wynosi kilka a może kilkanaście milionów marek.

Nie ulega wątpliwości, że włamywacze pracowali nad wybiciem otworów i kasy przez sobotę w nocy, niedzielę i ostatnią noc, korzystali oni ze spoczynku niedzielnego.

Składki na Górny Ślązk.

Na ręce przewodniczącego wydziału Stowarzyszenia urzędników i funkcyonaryuszy Administracyi politycznej we Lwowie radcy Namiestnictwa dr. Bronisława Kwiatkowskiego wpłynęły w dalszym ciągu na rzecz pomocy dla ofiar górno-śląskich następujące składki:

(Ciąg dalszy)

Edmund Zubrzycki 10 koron, Michał Życzyński 20 Katarzyna Jędrzejowska 10, Hirsch Spaniermann 10, Bolesław Pollo 10, Janina Dąbrowska 10, Michał Łoza 10, Stanisław Jasiński 20, Mattkówna 10. Jadwiga Schmidt 5, Zarembiec 10, Eker 50, Tortesz 20, dr Henryk Stubenvoll 100, Zygmunt Dembowski 20, Marcin Korotkiewicz 50 kor, Jan Kłak 10 koron, Oz sława Adamczykowa 5, Marya Mauwaldówna 5, Stanisław Cherminski 4 Franciszek Golecki 20, Włodzimierz Terlecki 20 Regina Strzelczyńska 16, Wanda Czernecka 10 Jan Wiszniewski 20, dr. Lesław Korczyński 20, Stanisław Garlicki 10, Szymon Kindykiewicz 5, Karol Scharf 10, Stanisław Hawrat 20, dr Brüch 20 Stefania Zaczkiewiczówna 10, Emil Uleniecki 10, Jan Sendyła 5, Jadwiga Borońska 5, Antoni Bélmur 5 Michał Sering 3, dr. Michał Miętus 15, Ignacyana Strzelczyńska 10, Pulina Pilchówna 5, Józef Osmakiewicz 10, Piotr Iwańczuk 10, Jan Bembenek 5. Jan Sadowski 10, Ludwik Swiętoń 2, Hołowka 10, dr. Bory 2, Helena Dobrzańska 10, Józef Duniec 10, Schaja Schwarzberg 2. Franciszek Targowski 10, Aleksander Komarnicki 10, Dąbrowski Kazimierz 20, Józef Streit 5, Jan Węgrzyn 5, Wanda Monasterska 10, Radołowicz 10, Karolina Kamińska 10, Leokadya Winnicka 10. Lebensart 20, Marya Wołoszynów 20, Rozalia Krajczykowa 10. Lea Ettingerówna 10, Marya Komarnicka 10, Etta Ettinger 20, Katolińska 6 koron.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

Baronowa Orczy. 53)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

— Tak sądzę — grzecznie odparł — Otóż widzi sami, sprawa przedstawia się następująco: Czerwony Biedrzeniec jest poniekąd w naszej mocy. Za parę godzin wyląduje w Boulogne... gdzie umówił się stoczyć ze mną pojedynek.. w Boulogne gdzie przebywa właśnie w tej dobie Lady Blakeney, jak pani widzi, na Boulogne cięży wielka odpowiedzialność: teraz właśnie jest to miasto najdumniejsze we Francyi, skoro mieści w sobie porękę, że na naszych brzegach zjawi się wkrótce najzawziętszy nasz nieprzyjaciel. Ale nie wolno miastu zejść z tego wysokiego piedestału. Jego podwójny obowiązek jest jasny: pilnowanie Lady Blakeney i schwytanie Czerwonego Biedrzeńca; jeśli nie dopełni pierwszego, będzie ukarane, jeśli wywiąże się dobrze z drugiego, otrzyma nagrodę.

Przerwał i wychylił się znowu oknem a ona spoglądała na niego przerażona bez tchu. Zaczynała rozumieć.

— Posłuchaj pani! — mówił, patrząc jej prosto w oczy. — Słyszysz pani wywoływacza? On ogłasza karę i nagrodę. On oznajmia obywatelom Boulogne, że w dniu, w którym Czerwony Biedrzeniec wpadnie w ręce Komitetu, ogólna amnestya czeka wszystkich rodem z Boulogne więzionych do tej chwili, a ułaskawienie tych wszystkich, którzy urodziwszy się w tem mieście, dziś są pod wyrokiem śmierci... Piękna nagroda, co? I dobrze zasłużona, nieprawdaż?.. Czyż możnaby się dziwić, gdyby całe miasto Boulogne współpracowało obecnie przy wyśledzeniu tajemniczego bohatera i wydaniu go w nasze ręce?... Ile matek, sióstr, żon, myśli pani — zawahałoby się w tym momencie położyć rękę na awanturniku angielskim, gdy zagrożone jest życie lub wolność męża, czy syna?... Mam tu notatkę — dodał wskazując na stół — że 35 osób rodem z Boulogne znajduje się w tutejszych więzieniach a z tuzin jeszcze w aresztach paryskich; z tych przynajmniej 20 już badano i skazano na śmierć. Jeżeli Czerwony Biedrzeniec dotrze znowu cało do Anglii to, ze 30 żyć ludzkich będzie ceną jego wydobycia się... Ale widzę, że pani drżysz z zimna... — zaśmiał się sucho i krótko — Czy mam zamknąć okno? czy też zechce pani posłuchać, jaka kara czeka miasto, jeżeli w dniu schwytania Czerwonego Biedrzeńca, Lady Blakeney opuści gościnne schronienie murów tego miasta?

— Mów pan dalej, proszę — wtrąciła z zupełnym spokojem.

— Komitet Bezpieczeństwa Publicznego — podjął — będzie uważać miasto za gniazdo zdrajców, jeżeli w dniu uwięzienia Czerwonego Biedrzeńca, Lady Blakeney, żona tego notorycznego szpiega, opuści Boulogne. Całe miasto jest obecnie powiadomione, że pani jest w naszych rękach — pani, jako poręka cenna ostatecznego ujęcia tego człowieka, którego boimy się i nienawidzimy. Właśnie teraz wywoływacz ogłasza mieszkańcom: „Chcemy schwytać tego człowieka, ale mamy już jego żonę; uważajcie, obywatele, by nam się nie wymknęła! Bo jeśli ona ucieknie, to każdy utrzymujący rodzinę zostanie rozstrzelany".

K[illegible] grozy wyrwał się z zaschłych warg [illegible]

[illegible] jesteście wcielonymi szatanami, wszyscy [illegible] — wyjąkała — że mogliście wymyśleć coś takiego?

— Tak! bezsprzecznie niektórzy z nas są szatanami — sucho wypowiedział Chauvelin — ale dlaczego zaszczyca nas pani tak pochlebnym epitetem? Jesteśmy tylko ludźmi, strzegącymi swej własności i nie chcemy nic złego zrobić obywatelom Boulogne. Zagroziliśmy im, to prawda! ale czyż nie jest rzeczą pani i tego nieuchwytnego Biedrzeńca zapobiedz wykonaniu tej groźby?

— Nie uczynicie tego! — powtarzała, przejęta grozą.

— Nie! Piękna pani, proszę się nie łudzić. Teraz, ta proklamacya wygląda jak pusta pogróżka, przyznaję, lecz zapewniam panią, że w razie wymknięcia się Czerwonego Biedrzeńca lub pani z jego pomocą, poetrzelamy lub zgilotynujemy bez pardonu każdego zdolnego do pracy zarobkowej mężczyznę lub nawet kobietę w tem mieście.

Mówił to spokojnie i wyraźnie, bez przesady lub złości, a Marguerita czytała w jego obliczu tylko spokojną a dziką determinacyę, postanowienie całego narodu wcielonego w tego oto człowieka, wzięcia odwetu za wszelką cenę. Nie chciała mu okazać całej głębi swej rozpaczy i beznadziejności przepełniającej teraz jej duszę. Daremnie próbowałaby prosić go: wiedziała doskonale, że nie może się tu spodziewać łaski.

— Sądzę, że teraz sytuacya stała się jasną dla pani? — zapytał teraz uprzejmie — widzi pani, w jakiem łatwem położeniu obecnie się pani znajduje: trzeba tylko pozostać spokojnie w pokoju Nr. 6 a jeśli nadarzy się jakaś sposobność ucieczki, wystarczy przypomnieć sobie tylko wszystkie rodziny w Boulogne, które zostaną pozbawione swej podpory — przeważnie ojców i synów, ale są i dziewczęta, utrzymujące matki i siostry: rybaczki z Boulogne, to wszak kobiety, są i poławiaczki i sieciarki: wszystkie zginą, jeśli nie znajdziemy pani pod Nrem 6, w tej fortecy; za to znowu wszyscy otrzymają amnestyę, gdy Czerwony Biedrzeniec wpadnie nam w ręce...

Wydał półgłośny, zadowolony chichot, który Marguericie podsunął myśl o uciesze złych duchów piekielnych na widok męczarni nieszczęsnych dusz potępionych.

— Spodziewam się, Lady Blakeney — zakończył z umyślną obojętnością, składając jej ironiczny ukłon — że pokorny sługa pani prześcignął nareszcie nieuchwytnego swego przeciwnika.

Spokojnie obrócił się na piecie i skierował w głąb pokoju, a Marguerita ciągle tkwiła nieruchomo przy oknie, gdzie łagodny, słony powiew, oddalony szum morza, krzyk mewy i wszystko zdawało się drwić z jej beznadziejnej rozpaczy.

Głos wywoływacza ulicznego zbliżał się coraz bardziej teraz: mogła rozróżnić wyrazy całkiem dobrze: coś o amnestyi i ułaskawieniu, jako nagrodzie za schwytanie Czerwonego Biedrzeńca, i o życiu mężczyzn, kobiet i dzieci w zamian za jego życie.

Och! Teraz już wiedziała, co to wszystko znaczy! — że Percy nie zawaha się ani przez sekundę, by rzucić własne życie w ręce oprawców w zamian za życie tamtych. Tamci! inni! zawsze ci inni, wzdychała nieraz w Anglii, a obecnie, jakże straszne to przybrało znaczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 107/19/8. Dnia 31 maja 1920 godzina 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 92 licytacya całej realności lwh. 190 połowy realności lwh. 4 i połowy realności lwh. 182 ks. gr. gm. Swinna Poręba. Wartość szacunkowa tych nieruchomości wynosi 6 973 koron 25 h., zaś najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi kwotę 4.656 kor

Sąd powiatowy, Oddział III

Wadowice, 2 kwietnia 1920. (4565)

E. 67/20/4. Dnia 31 maja 1920 godz. 9 minut 30 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym biurze Nr. 92 licytacya 1/3 części realności lwh. 949 i 1/8 części realności lwh. 950 ks. gr. gm. Zembrzyce. Wartość szacunkowa tych nieruchomości wynosi 626 kor. 75 h. zaś najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi kwotę 418 kor.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Wadowice, 2 kwietnia 1920. (4566)

E. 70/19/7. Dnia 31 maja 1920 godz. 9 rano odbędzie się w biurze Nr. 92 licytacya połowy realności lwh. 720 ks. gr. gm. Chocznia. Wartość szacunkowa tejże nieruchomości wynosi 800 kor. zaś najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi kwotę 400 koron.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Wadowice, 2 kwietnia 1920. (4567)

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 10 368/20 Notaryusz Julian Janicki przeniesiony ze Żmigrodu do Andrychowa zakończa urzędownie w Żmigrodzie w dniu 28 maja 1920, a obejmuje urząd notaryusza w Andrychowie w dniu 31 maja 1920.

Sąd apelacyjny.

Kraków, dnia 10 maja 1920. (4417 2—3)

Vr. XXII. 8384/19/9. (4502)

List gończy.

Jan Lepiarski, urodzony w r. 1896 (lat 24) w Krakowie, rzymsko-katol. stanu wolnego, pomocnik handlowy, syn Ludwika i Anny, zam. w Krakowie, 168 cm. wysoki, silnej budowy ciała, włosy czarne, brwi ciemne, oczy piwne, broda golona, twarz owalna, zasądzony ts. prawomocnym wyrokiem z dnia 5 marca 1920 Vr. XXII. 8384/19 za zbrodnię oszustwa z §§ 197 i 199 lit. a u. k. na karę więzienia przez 6 miesięcy zbiegł w niewiadomym kierunku dnia 8 kwietnia 1920 z robót poza więziennych. W razie przychwycenia go, należy ściganego odstawić do sądu okręgowego karnego w Krakowie.

Sąd okręgowy karny, Oddz. XXII.

Kraków, 1 maja 1920 (4502)

Cg. I. 299/20. Przeciw Katarzynie Mulak, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Czortkowie przez Romana Giata pozew o 300 dolarów. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 4 maja 1920 godz. 8 30 rano. Celem strzeżenia praw kurandki ustanawia się p. dr. Fraakla, adwokata w Czortkowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Czortków, dnia 22 kwietnia 1920. (4461)

C. II. 124/20/1. Przeciw Dmytrowi Horoniowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Przemyślu przez Józefa Czepiłę z Bolestraszyc pozew o uznanie nieistnienia służebności przechodu i t. d. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 26 maja 1920 o godz. 11 przed południem biuro Nr. 16. Celem strzeżenia praw Dmytra Horonia ustanawia się p. dr. Ameisena, adwokata w Przemyślu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Przemyśl, dnia 15 kwietnia 1920. (4561)

Cg. III. 277/20, Cg. III. a. 154/20. Przeciw Włodzimierzowi Płaskacz, którego miejsce pobytu nie jest znane, został do sądu okręgowego w Samborze przez Ozyasza Leibę Grossa i Izaka Mendelsohna pozew o 95 254 koron oraz przez Salamona Gerbera pozew o 11.600 koron. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 29 maja 1920. Celem strzeżenia praw Włodzimierza Płaskacza ustanawia się p. dr. Szansera, adwokata w Samborze, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Włodzimierza Płaskacza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje

Sąd okręgowy, Oddział III

Sambor, dnia 26 kwietnia 1920. (4538)

Cg I. 288/20/1. Przeciw Helenie z Wyrwalskich Jaroszewskiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Rzeszowie przez Karola Jaroszewskiego pozew o rozdział od stołu i łoża. Na podstawie pozwu wyznacza się pierwszą audyencyę na dzień 18 maja 25 maja i 31 maja 1920 każdym razem o godzinie 9 rano sala rozpraw Nr. 16 I. p. Celem strzeżenia praw wyżej wymienionej ustanawia się p. dr. Wachta, adwokata w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwana w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 25 marca 1920. (4519)

Cg. 1. 389/20/1. Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Anieli ze Szczekotów Tureckiej wniósł Walenty Gołęb owski z Pruchnika wsi przez adwokata A. Ornsteina w Pruchniku pozew o 31.300 kor. Pierwszą audyencyę wyznaczono na dzień 19 maja 1920 r. o godz. 8 przed południem, biuro Nr. 1. Dla nieobecnej pozwanej ustanawia się kuratorem ad actum Władysława Sochę w Krubelu Pawłosiowskim który będzie ją zastępował aż do czasu zgłoszenia się jej w sądzie lub ustanowienia innego pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Przemyśl, dnia 17 kwietnia 1920. (4517)

C. 99/20/1. Przeciw Katarzynie Husak z Posady nowomiejskiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Dobromilu przez Katarzynę Kumaniak zam. Bębenek, gospodynię w Posadzie nowomiejskiej pozew o uznanie własności ciała hipotecznego lwh. 269 ks. gr. gm. kat. Posada nowomiejska. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy w tut. sądzie na dzień 18 maja 1920 g dz 9 minut 30 przed południem biuro Nr. 9. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Stamińskiego, adwokata w Dobromilu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Dobromil, dnia 26 kwietnia 1920. (4496)

C. II 167/20/1. Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Wasylynie z Borysiów Werężak wniesiony został przez Marka Dubisz i Matronę Dabasz w Kopaczyńcach pozew o uznanie pretensyi w kwocie 2.00 kor. za umorzoną. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencye do ustnej rozprawy na dzień 25 maja 1920 o godz 9 przed południem biuro Nr 24 tut. sądu. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Rubla, adwokata w Horodence, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo tak długo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Horodenka, dnia 8 maja 1920. (4498)

Konkursa.

Prez. 4492/20 (4388 3—3)

Konkurs.

Przy sądzie okręgowym w Rzeszowie i przy sądzie powiatowym w Myślenicach są do obsadzenia posady podurzędników sądowych. Podania o jedną z tych posad lub o inną wskutek przeniesienia opróżnić się mogącą należy wnosić do dnia 31 maja 1920 w drodze służbowej do Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, dnia 6 maja 1920.

Prezes sądu apelacyjnego
Wolter.

L. 8178/IV. (4381 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posad stałych sług szkolnych przy państwowym gimnazyum realnem w Chrzanowie i przy państwowym gimnazyum w Czortkowie ogłasza Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 15 czerwca 1920 r. Do tych posad przywiązane są następujące pobory: płaca etatowa po myśli ustawy z dnia 25 stycznia 1914 r. Dz. u. p. nr. 16 dodatek aktywalny po myśli art. III § 1 ustawy z dnia 19 lutego 1907 r. Dz. u. p. Nr. 34, oraz wszystkie przypadające wojenne dodatki drożyźniane, przyznane przez b. rząd austryacki, b. Komisyę Rządzącą oraz przez Władze polskie, tudzież ewentualnie wolne mieszkanie służbowe w budynku szkolnym.

Z posadami temi są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, gabinetów, kancelaryi, sali konferencyjnej, utrzymywanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności zwykłego sróła domowego, jak rąbanie i noszenie materyału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. d. Ubiegający się o te posady ma wykazać:

1. znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, którą udowodnić należy przedłożonem świadectwem szkolnem ukończonych przynajmniej dwu klas szkoły powszechnej i własnoręczną próbą pisma,
2. uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków sługi szkolnego, wykazane świadectwem lekarza rządowego,
3. nieprzekroczony 45 rok życia, w dowód czego należy przedłożyć metrykę urodzenia.

Nadto należy przedłożyć:

1. świadectwo moralności i prawomyślności politycznej, wystawione przez właściwą władzę, jeżeli petent nie pozostaje w służbie publicznej,
2. wszystkie świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia petenta.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenta należy wnieść w oznaczonym terminie do Rady szkolnej krajowej na ręce dyrekcyi odnośnych gimnazyów, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy z dołączeniem wydanej przez nią opinii służbowej, również na ręce odnośnych dyrekcyi.

Zaznacza się, że przy nadaniu tych posad będą mieć pierwszeństwo wysłużeni podoficerowie, posiadający wymaganą powyżej kwalifikacyę i zaopatrzeni w przepisany certyfikat, który uprawnia do ubiegania się o posadę w państwowej służbie cywilnej.

Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 2 maja 1920.

Prez. 15595 (4367 2—3)

Konkurs.

Konkurs na posadę prowadzącego księgi gruntowe w Tarnopolu, ogłoszony w Nr. 110 „Gazety Lwowskiej“, upływa z dniem 30 maja 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

Lwów, dnia 9 maja 1920.

Wyroki prasowe.

Pr. 78/20. (4114)

W Imieniu Republiki Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Hromadska Dumka“ Nr. 104 z dnia 5 maja 1920 w artykule pod tytułem: Ukraińskyi narid i warszawskyj dohowir“ w całości (z wyjątkiem tytułu) zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k. uznał dokonaną w dniu 4 maja 1920 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 4 maja 1920.

Pr. V. 1/20/1. Sąd okręgowy jako prasowy w Nowym Sączu na wniosek Prokuratora przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu z dnia 1 maja 1920 S. 1/20/1 w myśl §§ 486, 487, 488 i 493 pk. orzeka, że 1. treść zamieszczonych w oddanym dnia 28 kwietnia 1920 r. do druku przez „Powiatową Radę chłopsko-robotniczą w Nowym Sączu afiszu zatytułowanym „Towarzysze i Towarzyszki“ ustępów a mianowicie od słów „przyłącza się do protestu“ do słów „brudnych swych interesów“, tudzież ustęp zawierający wykrzyknik „Niech żyje zjednoczona Rzeczpospolita socyalistyczna“ względnie ten ostatni przymiotnik, zawiera przedmiotową istotę zbrodni zakłócenia spokojności publicznej z § 65 a) u. k. oraz występków z §§ 300 i 302 u. k., 2. zarządzona konfiskata inkryminowanego afisza zostaje zatwierdzoną i cały ewentualnie jeszcze istniejący nakład tegoż ma być zniszczony, 3. zakazuje się rozszerzania inkryminowanych ustępów ze wspomnionego afisza, a zakaz ten ma być we formie ustawą przepisanej po myśli § 20 ustawy prasowej ogłoszony w dzienniku urzędowym.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Nowy Sącz, dnia 4 maja 1920. (4216)

Pr. 74/20 (3987)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Zemlja i Wolja“ nr. 19 z dnia 1 maja 1920 r. w artykule p. t.: „Nahli sudy na Haculszczyzni“ w ustępie od słów: „szcze z awstrijskych czesiw“ aż do słów: „i teper“, zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k. i występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 28 kwietnia 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma druowego.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1920.

Pr. 82/20 (4264)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Zemlja i Wolja“ nr. 20 z dnia 9 maja 1920 w artykule pod tytułem: „Nowa sproba“ w ustępach: a) między słowami: „za doteperisznju perewahu Poljakiw“, a słowami: „powstawała protyw wsjakoi dumky“ b) między słowami (szpalta 2) „swiatowymy podijamy prawa samoozna czenuja“ a słowami: „Ne worożyt wona triwkoho myru miż obawa narodamy, c) między słowami: „Ukraińskoju Narodnoju Republykoju“ a słowami (nowego ustępu) „Ta wsei takv, jakab ni buła ce ubodn“, zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k. uznał dokonaną w dniu 5 maja 1920 r. konfiskatę za usprawiedliwiona i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 6 maja 1920.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 75/19 (8). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Łabaj z Korzic pełniąc służbę wojskową od początku wojny przy 17 p. obr. krajowej 12 komp., został zabrany do niewoli rosyjskiej w czasie odwrotu wojsk austryackich z pod Lublina ku Krakowu w r. 1914. Ostatnią wiadomość o życiu jego otrzymała żona Marya Łabaj we wrześniu 1917 r. kartką korespondencyjną wysłaną z okopu w Topornie w gub. nowogrodzkiej.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 1 cas. i § 1 z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Marji z Jajków Łabaj postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Bronisławowi Gałeckiemu, którego ustanawia się równocześnie obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o zaginionym.

Józefa Łabaja wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 14 lutego 1920. (4294 2—3)

T. IV. 104/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Bożka. Józef Bożek syn Antoniego i Teresy z Jaworków z Nawsia, powołany w czasie mobilizacyi w r. 1914 do służby wojskowej przy 40 pułku, brał następnie udział w walkach w Karpatach na froncie rossyjskim. Według przysiężonych zeznań świadków Jana Domaradzkiego i Jana Ochaba, Józef Bożek padł w styczniu 1915 w czasie walk w Karpatach. Wymienieni świadkowie oraz Maciej Banaś widzieli na drugi czy na trzeci dzień po walce zwłoki Józefa Bożka i rozpoznali je dobrze, gdyż Józefa Bożka znali.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto zarządza się na wniosek Teresy z Jaworków Bożkowej postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 kwietnia 1920 albo sądowi albo p. Franciszkowi Chmielowi, wójtowi z Nawsia, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddz. VII.

Tarnów, 24 listopada 1919. (4384 3—3)

T. 166/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya z Zelisków Sałaban lat około 40 w Jażowie nowym, żona Semka, w lecie 1915 przy odwrocie wojsk rossyjskich wraz z innymi mieszkańcami Cetuli wypędzona do Rossyi mieszkała w Horodyszczu, zachorowawszy zaś udała się do szpitala w Kostopolu, gdzie wedle przeprowadzonych dochodzeń zmarła w jesieni 1915.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto zarządza się na wniosek Semka Sałabana postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż, zawartego po ruskich świętach Wielkanocnych 1899 z Semkiem Sałabanem za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Ozyaszowi Rastowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Maryę Sałaban wzywa się, aby stawiła się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 28 lutego 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 28 listopada 1919. (4488 1—3)

T. 45,20 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Puchyła urodzony w Kormanicach 6 maja 1878 syn Michała i Justyny, żołnierz 10 pp. zginął w czerwcu 1916 pod Kosowem na polu bitwy.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Puchyła postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarła i uznanie małżeństwa tegoż zawartego 15 czerwca 1902 z Katarzyną Puchyła za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Pillersdorfowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Pawła Puchyła wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po upływie 6 miesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w Gazecie, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 7 kwietnia 1920. (4484 1—3)

T. 56/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Aleksy Fedewicz syn Jana i Pelagii urodzony w Czerniawie 26 marca 1883, żołnierz 89 pułku piechoty, jako jeniec wojenny zmarł w Taszkiencie w marcu 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 217 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Anny Fedewicz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż, zawartego 30 maja 1911 z Anną z Procewiatów Fedewicz za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Goldfarbowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Aleksego Fedewicza wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 marca 1920. (4483 1—3)

T. 135/19 (3). Semko Andruch rolnik z Hoszwic, walczył jako żołnierz 45 pp. w czasie wojny światowej na froncie serbskim. Ostatni list pisany do rodziny nosi datę 1 listopada 1914. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął. Towarzysze jego Andrzej Kotyrczak i Wasyl Michalczak słyszeli od śp. Petra Kaczmara, że Semko Andruch poległ w bitwie pod Rumunią w październiku lub listopadzie 1914.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Semka Andrucha miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adwokatowi dr. Slączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 stycznia 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Tekli Andruch za zmarłego a jego małżeństwo z Teklą za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Slączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 5 maja 1920. (4450)

T. 43/20 (2). Teodor Dzuła, syn Iwana i Maryanny urodzony 1897 roku, z Królika wołoskiego został przez Rossyan uprowadzony w roku 1915, podczas ich odwrotu w czerwcu 1915 widział go ciężko chorego Mikołaj Jodłowski w Sądowej Wiszni. Zaprowadził go do szpitala rossyjskiego w Sądowej Wiszni, gdzie Dzuła na podwórzu szpitala położył się. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Teodora Dzuły miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 grudnia 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego uzna go na ponowny wniosek Maryi Dzuła za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 13 marca 1920. (4218)

T. 53/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tekla Dubaniowska z Chłopów wniosła o uznanie męża jej Łukasza Dubaniowskiego za zmarłego. Z zeznań świadków Maryi Nowickiej i Macieja Piskorza wynika, że Łukasz Dubaniowski jako żołnierz woźnica w b. armii austro-węg. w kwietniu 1915 jako chory na gruźlicę płuc oddany został do szpitala w Gmund, Dolna Austrya, gdzie wkrótce umarł.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 i z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 18 marca 1920. (4523)

T. IV. 142/19 (4) Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Filipa Szewczyka. Filip Szewczyk urodzony w roku 1889 w Rożanwie, zamieszkały w Posadowie, służący wojskowo przy 13 p. ciężkiej artyleryi 15 bateryi w lecie 1918 miał polegdz na froncie włoskim i od tego czasu nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Filip Szewczyk poniósł śmierć, przeto wdraża się na prośbę Apolonii Szewczykowej postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Długopolskiego, adwokata w Nowym Sączu, aż do dnia 30 listopada 1920 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów, będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Nowy Sącz, 3 marca 1920. (4426)

T. 98/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Szczepanik syn Józefa, rel. rzym. kat., urodzony w Węglówce. W roku 1892 24 października zawarł małżeństwo w Ameryce w mieście Chicopec Mass mając 22 lat z Maryą z Nowaków Szczepanikową lat 23. W roku 1906 z powodu złego zdrowia Maryi Szczepanik odesłał ją mąż do Europy, a sam pozostał w Ameryce. Wedle przeprowadzonych dochodzeń i zeznania świadków, Paweł Szczepanik zmarł w szpitalu w Ameryce.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 10 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na prośbę Maryi Szczepanik postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Joachimowi Sternowi, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Pawła Szczepanika wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 września 1919. (4429 1—3)

T. IV. 130/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Stec urodzony w r. 1880 w Jazowsku i tam zamieszkały, żołnierz 20 pp. byłej armii austryackiej, w styczniu 1914 udał się na front rossyjski i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Rozalii Stecowej w Nowym Sączu postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Długopolskiemu, adwokatowi w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym, a zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 listopada 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 27 lutego 1920. (4425)

T. IV. 12/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Hudyka z Mesny opackiej urodzony 13 października 1866 r., wyemigrował przed około 30 laty do Ameryki. W pierwszych latach po odjeździe pisywał Jan Hudyka do swojej żony Antoniny Hudykowej, w kilka lub kilkanaście lat później przestał pisywać i od lat 15 przeszło nie ma o nim żadnej wiadomości. Według wiadomości nadesłanych od ojczyma jego przed 10 laty z Ameryki, Jan Hudyka miał umrzeć w szpitalu w Ameryce.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 ustawy cyw., § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 276, zarządza się na wniosek Władysława Lecha postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi, albo kuratorowi p. dr. Władysławowi Syruczkowi, adwokatowi, wiadomości o powyż wymienionym.

Jana Hudykę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 10 kwietnia 1920. (4383 1—3)

T. V. 75/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Dernicki urodzony 27 września 1881, rolnik z Toustoługa pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Toustoługa z dnia 12 marca 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na wniosek żony jego Anny Dernickiej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Brykowiczowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Wasyla Dernickiego, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 8 kwietnia 1920. (4438 1—3)

T. V. 89/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Pozdyk urodzony 1 października 1888, rolnik z Dereniówki powiat Trembowla, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Dereniówka z daty 2 grudnia 1919.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą warunki uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na prośbę żony jego Katarzyny Pozdyk postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Jampolerowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Wasyla Pozdyka, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 paźdz. 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 19 marca 1920. (4281 1—3)

T. 24/20 (3). Iwan Rościński syn Józefa i Katarzyny z Łobozwi, pełnił służbę wojskową w czasie wojny światowej. Od końca 1914 roku wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Iwana Rościńskiego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do d. 31 grudnia 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Iwana Rościńskiego uzna go na ponowny wniosek Stefana Łazora za zmarłego.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, 4 kwietnia 1920. (4217)

T. IV. 160/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teofil Szebeszowicz urodzony w r. 1859 w gminie Nowa wieś i tam zamieszkały, wyjechał przed 30 laty do Ameryki i od tego czasu wieść o nim zaginęła.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Łucyi Polskowej w Kotowie postępowanie celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 21 grudnia 1919. (4427)

T. 23/20 (3). Michał Żurakowski syn Stefana i Justyny ur. Sochanek, mąż Katarzyny z Truszów, urodzony 18 sierpnia 1884 w Nowosielcach, gr. kat. rolnik, powołany w sierpniu 1914 do 19 p. austr. obrony krajowej, dostał się w Przemyślu do niewoli rossyjskiej, gdzie w Azyi w miejscowości Aschlabat zmarł w czerwcu 1915 w szpitalu wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Iwana Aleksandrowicza i Michała Stycha.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie urzędowej, t. j. do dnia 1 lipca 1920 udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, którego równocześnie się wzywa, aby w powyż zakreślonym czasokresie zgłosił się ewentualnie w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o ustaleniu dowodu śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 18 marca 1920. (4196)

T. 70/20 (3). Maksym Sozański syn Teranzyta i Zofii z Balińskich a mąż Kseni ur. Pańków, urodzony 25 sierpnia 1873 w Łapszynie, gr. kat. rolnik w Demidowie, powołany do 30 p. austr. piechoty 13 kompanii III bat., brał udział w walkach na froncie włoskim i dnia 24 grudnia 1917 r. miał wedle powiadomienia danego przez nieznanego z nazwiska plutonowego towarzyszowi broni z tej samej wsi Łuciowi Czapkale w bitwie pod Monte Tomba zginąć, o czem kazał ten plutonowy powiadomić żonę z tem, że zmarły pozostawił kilkanaście koron.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie, celem uznania go

za zmarłego, a małżeństwa zawartego przezen dnia 26 października 1902 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie urzędowej t. j. do dnia 1 grudnia 1920 udzielono sądowi lub panu adw dr. Schüsslowi w Brzeżanach, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, którego wzywa się, by w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 30 marca 1920. (4189)

T. 86/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Leon Pantelemon Swistoń urodzony 6 sierpnia 1881 w Chocimierzu, zamieszkały w Stanisławowie, powołany ogólną mobilizacyą do austr. wojska odszedł w pole i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Jak dołączona do aktów korespondencya poszukiwania za nim pozostały bez skutku.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 i 277 ust. z d. 31 marca 1918 ust cyw., przeto wdraża się na prośbę Maryi Swistoniowej w Krakowie postępowanie celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub panu Aleksandrowi Kokarewiczowi Koryźnie, notaryuszowi w Stanisławowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Leona Pantelemona Swistonia wzywa się, aby stawił sie przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 20 listopada 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 10 kwietnia 1920 (4312)

T. 8/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ilko Kaban syn Iwana urodzony 22 sierpnia 1870 i zamieszkały w Chomiakowie powiat Stanisławów powołany w r. 1915 do wojska austr. armii i od r. 1916 brak o nim wszelkich wiadomości. Wedle zapodań wnioskodawczyni, mąż jej Ilko Kaban brał udział w bitwach, a zatem znachodził się w niebezpieczeństwie bliskiej śmierci.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 i 277 ustawy cyw. i § 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto zarządza się na prośbę Maryi ze Stasiuków Kaban w Chomiakowie postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo kuratorowi p. Nykole Staszukowi w Chomiakowie Sp Stanisławów, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Ilka Kabana wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów 28 stycznia 1920. (4310)

T. 34/20. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Wasyla Uścińskiego syna Keryły Wasyl Uściński syn Keryły urodzony 27 maja 1874 i zamieszkały w Uzinie pow. Stanisławów. powołany został ogólną mobilizacyą do 35 pułku piech austr. armii, odszedł w pole i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Wedle dołączonej do aktów kartki komendy pułku nr. 35 z 4 września 1918, został tenże na froncie włoskim zabity.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Wasyl Uściński syn Keryły poniósł śmierć, przeto na prośbę Anny Uścińskiej zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub Michała Radkowskiego w Uzinie pow. Stanisławów. którego ustanawia się kuratorem aż do dnia 15 sierpnia 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 5 lutego 1920 (4311)

DONIESIENIA PRYWATNE

L. M. 39578/920/IX. 4508

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wynajęcia od 1 lipca 1920 do 30-go czerwca 1921 lokalu sklepowego składającego się z 2 ubikacyi i piwnicy w realności miejskiej przy placu Halickim l. 10 odbędzie się w piątek 11 czerwca 1920 roku o godzinie 10 tej rano w Departamencie IX. Magistratu licytacya ofertowa.

Mający chęć najmu mogą wnieść przed terminem licytacyi na ręce szefa IX. Departamentu należycie ostemplowane oferty zaopatrzone w kwit na złożone w Kasie miejskiej wadyum w wysokości 10 proc. oferowanego rocznego czynszu.

Lokal będzie wynajęty najwięcej oferującemu.

Przyjęta oferta obowiązuje oferenta z dniem przyjęcia jej przez Gminę, Gminę zaś od dnia zatwierdzenia przez Reprezentacyę miasta.

We Lwowie, dnia 11 maja 1920.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie, plac Smolki 5, rozpisuje niniejszem

KONKURS

na szereg posad kategoryi płac od VI. do XI. przy urzędach aprowizacyjnych we Lwowie, Krakowie, Tarnopolu i Stanisławowie.

Na posady urzędników konceptowych wymagane studya prawnicze, z conajmniej dwoma egzaminami, na inne posady studya średnie, względnie niższe.

Podania, zaopatrzone odpisami metryki urodzenia, certyfikatu przynależności, świadectw studyów, oraz dotychczasowej praktyki, oraz opisem przebiegu życia, wnosić do 31 maja 1920 do Wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie pl c Smolki 5, z wymieniem pożądanych miejsc służbowych.

Kandydaci, posiadający praktykę odbytą przy władzach administracyjnych, będą mieli pierwszeństwo w otrzymaniu posad, które zostaną nadane stosownie do kwalifikacyi.

Z Wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski. 4435 2—3

W najbliższym okresie kart chlebowych, rozpoczynającym się dnia 19 maja we środę sprzedawać będą sklepy miejskie rejonowe i konsumy na karty chlebowe oznaczone Nr 5 chleb wyłącznie z mąki amerykańskiej o wadze 800 gramów w cenie po 7 koron za bochenek, na odcinki zaś mączne oznaczone Nr 5 mąkę białą po ¼ kg na osobę w cenie po 2 kor. za ¼ kg. prócz kosztów opakowania. Zwraca się więc uwagę konsumentów, by zakupując chleb, oddawali jedynie odcinki chlebowe, a przechowywali odcinki mączne.

Wzywa się więc kupców rejonowych dziel. I, II, III IV i V by się zgłosili w Miejskim Zakładzie aprowizacyjnym 17 maja w poniedziałek, zaś kupców rejonowych dziel. VI i zarządców konsumów i zakładów dnia 18 maja we wtorek celem wykupna asygnat na chleb, zaś celem wykupna asygnat na mąkę kupców rejonowych dziel I, II, III, IV i V dnia 20 maja we czwartek, kupców rejonowych dziel VI zarządców konsumów i zakładów dnia 21 maja w piątek.

4507 **Miejski Zakład aprowizacyjny.**

Wojewódzki Urząd Zdrowia w Kielcach ogłasza

konkurs

na posadę Inspektora Lekarskiego w VI kategoryi płacy z terminem do 1-go czerwca 1920 r. Podania wnosić należy do Ministerstwa Zdrowia Publicznego za pośrednictwem Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia w Kielcach.

Dr. Fuchs, Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia.

Konkurs.

W wyższej szkole miejskiej w Gostyniu (Woj. Poznańskie) obsadzone będą od dnia 1 września 1920 r. następujące posady nauczycielskie:

1) Polonisty, 2) Filologa klas., 3) Romanisty, 4) Historyka i Geografa, Przyrodnika wzgl Matematyka.

Płaca według norm rządowych z policzeniem dotychczasowych lat służb. naucz. Koszty przesiedlenia według umowy.

Kandydaci (także absolwenci univers. Wydziałów filozof.) zechcą wnosić podania, zaopatrzone w dokumenty i świadectwa najdalej do końca maja b. r. na ręce Kierownictwa wyższej szkoły miejskiej w Gostyniu (Woj. Poznańskie).

Gostyń, dnia 27 kwietnia 1920

Magistrat

Kerber

burmistrz

4510 1—3



Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznem położeniu, chora, prosi serca litościwe o pomoc. Wanda Mi[illegible]

Z Drukarni Wł. Łozi[ńskiego] ... [nakład]em Józefa Ziembińskiego.